10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 2.

Kraków, sobota 4 stycznia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Orędzie noworoczne A. Hitlera.

Berlin, 3 stycznia. **Kanclerz Hitler wydał z okazji Nowego Roku następujące orędzie:**

„Brzemienny w treść rok zakończył się. Potężne i jedyne w historji wydarzenia, ich przełomowa doniosłość dla przyszłego rozwoju ludzkości zostaną w pełni zrozumiane dopiero przez przyszłe pokolenia.

Niektóre państwa z zazdrością i niechęcią śledziły podniesienie się Niemiec. **Musiało dojść do wojny,** ponieważ kapitalistyczne demokracje uniemożliwiły możliwość jakiegoś porozumienia, a nawet jakiegoś ograniczenia zbrojeń. Te demokracje, które od wieków niepokoiły świat wojnami i przywłaszczyły sobie olbrzymie terytorja na wszystkich kontynentach, nie chciały nawet słyszeć o tem, że również inne wielkie narody mają prawo do życia.

Pozatem te czynniki, które sprawując kierownictwo polityczne w krajach demokratycznych posiadają zarazem w swoich rękach akcje przemysłu zbrojeniowego, wierzyły — i wierzą do dnia dzisiejszego — że wojna przynosi ze sobą największe możliwości ciągnienia zysków. Przedewszystkiem zaś wojna długotrwała. W ich interesie kapitalistycznym leży bowiem to, aby ich zainwestowane pieniądze przynosiły zyski przez możliwie najdłuższy okres czasu.

Dzięki temu zrozumiałem jest, jeżeli naprzykład jeden z głównych przemysłowców wojennych w Anglji, zmarły obecnie mr. Chamberlain pierwszego dnia zaraz oświadczył, iż **obecna wojna musi trwać dla Anglji conajmniej trzy lata.** Dzięki temu jest też zrozumiałem, że i inni demokratyczni władcy upatrują w gospodarczej stronie udziału w wojnie największą szansę dla swoich krajów i nie czynią z tego tajemnicy, że nienawistny im jest wszelki pokój oparty na porozumieniu, to jest na rozumnem wyrównaniu interesów narodów ponieważ taki pokój odbierałby esencjonalne korzyści czynnikom zainteresowanym materjalnie w zbrojeniach, polującym na najwyższe dywidendy. Los narodów był jednak dla tych demokratycznych polityków zarówno potem, jak i przedtem zupełnie obojętny.

Dzięki temu jest też zrozumiałem, że moja próba w r. 1939 zapobieżenia wybuchowi wojny z Francją i Anglją spotkała się w całym demokratycznym świecie nietylko z lodowatą odprawą, ale nawet wywołała poprostu **szaloną burzę rozczarowania.**

To, że taka wojna bez żadnego powodu mogła kosztować życie i zdrowie miljonów ludzi, że musiała zamienić w pola ruin kwitnące obszary, było demokratycznym finansistom obojętne. Ich interesował jedynie kapitał zainwestowany w przedsiębiorstwach zbrojeniowych, oraz obawa, ażeby wskutek zatrzymania dalszych zamówień nie zmniejszyły się przypadkiem ich zyski.

Celem zamaskowania swoich prawdziwych zamiarów zmuszeni oni byli przy pomocy swej prasy zorganizować jedyną w swoim rodzaju kampanję kłamstwa i otumanienia opinji. Gdyby bowiem narody zrozumiały, że ta wojna była wogóle niepotrzebna, że ani Anglja, ani Francja nie zrealizują swoich najmniejszych pretensyj, wówczas mogłoby powstać niebezpieczeństwo pociągnięcia do odpowiedzialności demokratycznych gubicieli narodów przez same te narody po ich przejrzeniu.

Dlatego też zarówno wówczas, jak jeszcze i dzisiaj musiano karmić narody równie głupiemi, jak niecnemi kłamstwami, że państwo niemieckie lub Włochy chcą zdobyć świat. W rzeczywistości natomiast faktyczni, już wówczas istniejący zdobywcy świata, potrzebowali wojen celem wyższego jeszcze niż dotychczas oprocentowania swoich kapitałów.

Tymi zdobywcami świata są właśnie te państwa, które wypowiedziały wojnę Niemcom. **Niemcy nie wysunęły najmniejszych roszczeń ani pod adresem Francji, ani też Anglji.** Jeszcze 6 października 1939 r. zaprosiłem Francję i Anglję do zaprzestania wspólnie z Niemcami działań wojennych i zamiast niszczenia i krwawienia kontynentu europejskiego w interesie czynników pozaeuropejskich, podjęcia wspólnej pracy celem rozsądnej odbudowy. **Było to jednak daremne.**

W takiej sytuacji weszliśmy w obecnie ukończony rok.

Z tego powodu stało się już zwyczajem demokratycznych podżegaczy wojennych przedstawianie każdego pokojowego kroku ze strony Niemiec wobec swoich narodów **zgóry jako objawu słabości.** Przez całe lata pozostawialiśmy bez odpowiedzi nieustanne napaści propagandy demokratycznej; oświadczono, że Niemcy nie mają odwagi rozpocząć najlżejszego sporu z potężnemi państwami zachodu.

Kiedy nieustanne groźby wojenne nie spotykały się ze strony Niemiec z żadną odpowiedzią, mówiono, że jest to oznaką niezdolności Niemiec wogóle do prowadzenia jakiejkolwiek wojny z powodu ich wewnętrznej słabości. Kiedy pozostawialiśmy bez odpowiedzi awantury bojkotowe, nieustanne zamachy na niemieckie konsulaty, zdzieranie niemieckich chorągwi itd. usiłowano tłumaczyć to, jako oznakę niechęci narodu niemieckiego do dzisiejszego reżimu.

Kiedy wkońcu miało dojść do wybuchu wojny, moje ostatnie wysiłki celem utrzymania pokoju spotkały się z odprawą przy triumfalnych krzykach, iż obecnie zostało dowiedzionem, że Niemcy są nieuzbrojone i że można je wobec tego teraz lub nigdy z łatwością zniszczyć.

A nawet, kiedy **nareszcie pierwsze z państw, wysłane do boju przez demokratycznych podpalaczy, mianowicie Polska, została złamana i zniszczona w osiemnastu dniach i Niemcy wyraziły znowu życzenie zawarcia pokoju, wówczas właśnie w tem pragnieniu pokoju dopatrzono się dowodu, iż Niemcy same stanęły na rozdrożu i z obawą wyczekują ataków brytyjskich i francuskich na zachodzie.**

Tak było wówczas i tak jest jeszcze dzisiaj.

Czy nasze kroki pokojowe w latach 1939 i 1940 podejmowaliśmy z obawy lub w poczuciu winy, to w międzyczasie zostało już aż nadto wyświetlone przebiegiem historycznych wypadków.

Rok 1940 przyniósł rozstrzygnięcia w takiej skali i w takiem tempie, jakich jeszcze nigdy nie widziała historja świata.

Usiłowanie mr. Churchilla usadowienia się w Norwegji dzięki zaskoczeniu, które **przedewszystkiem dzięki jego własnej gadatliwości** doszło jeszcze na czas do naszej wiadomości, doprowadziło do starcia w tym kraju.

W ciągu kilku tygodni niemieckie siły zbrojne rozwiązały tę kwestję.

Mimo, że francuskie i angielskie wojska inwazyjne również i tam — wśród najniekorzystniejszych warunków dla Niemiec — zostały wszędzie pobite na głowę i ostatecznie wypędzone z Norwegji, to jednak przedewszystkiem brytyjska propaganda nie zawahała się przed przedstawieniem kampanji w Norwegji **jako niemieckiej porażki,** a nawet upatrywaniem w niej dowodu słabego uzbrojenia niemieckich żołnierzy, braku siły ofensywnej niemieckich eskadr, złego dowództwa niemieckich sił zbrojnych i upadku ducha niemieckiego narodu.

Po tej kampanji kłamstw i oszustw sprzymierzeni poczęli się przygotowywać z początkiem maja do obsadzenia najpierw Belgji i Holandji, celem przeniesienia następnie wojny na granice niemiecką. **W dniu 10 maja niemieckie siły zbrojne przeciwstawiły się tej niecnej akcji z silną decyzją wymuszenia tym razem na zachodzie ostatecznego rozstrzygnięcia.**

Już po pięciu dniach Holandja została zmuszona do kapitulacji, a po upływie dziesięciu dni armja belgijska złożyła broń.

W sześć tygodni po rozpoczęciu ofensywy na zachodzie **nie istniała już ani jedna armja francuska,** któraby była w stanie stawić nam gdziekolwiek opór. Ponieważ propaganda brytyjska stara się przedstawić sytuację tak, jakgdyby Francja przerwała wojnę zupełnie niepotrzebnie, należy wobec tego przedstawić tylko następujące fakty:

Pierwszemi oddziałami, które przerwały walkę były dywizje angielskie. Od pierwszej chwili naszego ataku na zachodzie armja angielska miała tylko jedną myśl **jaknajszybszego opuszczenia kontynentu i zapewnienia sobie w tym celu koniecznego krycia ze strony Holendrów, Belgów i Francuzów.**

Zupełnie tak, jak kilka tygodni przedtem traktowali oni w Norwegji armję norweską jedynie jako wojska ochronne dla swego własnego odwrotu, tak i teraz przydzielili oni podobną rolę swoim sprzymierzeńcom we Francji i w Belgji.

Kiedy rząd francuski prosił o pokój, nie istniały już wojska francuskie, ale przedewszystkiem co najważniejsze:

oddawna już nie było żadnych wojsk angielskich.

Właśnie te w czasie, kiedy Francja jeszcze walczyła, w pierwszym rzędzie pospiesznie próbowały uciec przez Dunkierkę. Ale również i pod innym względem w czasie tych

Następca Chiappe'a w drodze do Syrji.



Zdjęcie nasze przedstawia nowomianowanego komisarza Syrji gen. Denza (na prawo), który objął to stanowisko po Chiappe'm. Obok niego poseł francuski w Sofji Blondel. Zdjęcie zostało dokonane w Sofji, podczas przejazdu gen. Denza.

Nowi rekruci amerykańscy zgłaszają się.



W tych dniach przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych rekrutację mężczyzn do wojska. Zdjęcie nasze przedstawia przybycie młodych rekrutów do obozu wyszkoleniowego w Upton w stanie Nowy Jork.

historycznych zmagań **załamał się cały propagandowy gmach kłamstw demokratycznych podżegaczy wojennych.**

Podczas, kiedy jeszcze kilka tygodni przedtem zapewniali, iż na kontynencie znajduje się przeszło miljon Anglików, to obecnie wyszło na jaw, że **zamiast miljona było ich zaledwie 12 i pół dywizyj.**

W ten sposób oszukali swoje własne społeczeństwo oraz narody z sobą sprzymierzone. Kampanja na zachodzie dowiodła nietylko wobec całego świata niezamykającego oczu na fakty, ale także wobec niemieckiego dowództwa i niemieckiego narodu wartości nowych niemieckich sił zbrojnych, Żołnierz niemiecki stał się dzisiaj w wyższym jeszcze stopniu ponownie takim, jakim bywał zawsze. Armja lądowa, marynarka, lotnictwo i oddziały partyjne rywalizowały wzajemnie pod względem odwagi i gotowości do działania. Dowództwo stanęło na wysokości zadania. Dzielność niemieckiego żołnierza zasłużyła sobie, jak zawsze na najwyższe uznanie.

Ale także kraj przyczynił się w bardzo wielkim stopniu do tego potężnego sukcesu.

Zkolei Kanclerz Hitler podkreślił zasługi narodu niemieckiego, partji i różnych organizacyj, poczem kontynuuje następująco:

Natychmiast po zakończeniu kampanji na zachodzie ponownie — tym razem do Anglji — **skierowałem życzenie zakończenia tej bezmyślnej w gruncie rzeczy wojny i zaoszczędzenia Europie oraz jej mieszkańcom dalszych cierpień spowodowanych walką w tych warunkach.**

Odpowiedź była zgodna z interesami tych, którzy jej udzielili.

Fala wściekłości i oburzenia ogarnęła kapitalistycznych bogaczy wojennych we wszystkich demokratycznych krajach, a myśl o porozumieniu narodów mogącem za jednym zamachem skończyć ich interesy i dochody wojenne, podniecila ich do tego stopnia, że przez usta swoich brytyjskich czołowych mowców

odrzucili myśl zakończenia wojny

z taką nienawiścią i złością, z jaką magnaterja finansowa wszystkich czasów wybucha wówczas, kiedy dotyka się ich największej świętości jaką posiadają na świecie, mianowicie interesów ich kapitału.

A jeżeli dzisiaj obiecują oni swoim coraz bardziej zaniepokojonym narodom, że również i po wojnie nie mają najmniejszego zamiaru wprowadzać czegoś takiego, jak wspólnota narodowa, lub troska o interesy zbiedniałych mas własnego narodu, to fakty te świadczą tylko o wszelkim braku skrupułów tych demokratycznych zbrodniarzy wojennych, którzy obiecują nieraz coś w przyszłości, czego w przeszłości nie chcieli znać, a w teraźniejszości nietylko nie uznają, ale nawet pałają ku temu taką nienawiścią, że z tego tylko powodu wypowiedzieli Niemcom wojnę.

W tych warunkach wojna toczy się dalej aż do zniszczenia tych nieodpowiedzialnych elementów! To, że niemieckie siły zbrojne są dobre, już udowodniły, a nasza decyzja idzie w tym kierunku, aby w najbliższych miesiącach stały się jeszcze lepsze. Pracujemy nad zrealizowaniem tej decyzji z fanatyczną gorliwością i niezmordowaną pilnością.

sza liczbę tak zwanych „zwycięstw", które później okazały się zawsze jego porażkami.

Pan Churchill był przecież tym, który nagle odkrył **metodę nieograniczonej wojny powietrznej,** jako wielką tajemnicę zwycięstwa brytyjskiego. Przez trzy i pół miesiąca kazał on obrzucać bez wyboru bombami w nocnych atakach miasta niemieckie, zrzucać płytki zapalające na wsie i — jak to mogą poświadczyć mieszkańcy stolicy Rzeszy — atakować szczególnie szpitale.

To, że niemieckie siły zbrojne przez trzy i pół miesiąca nie odpowiadały, umocniło w umyśle tego pana przekonanie, że znalazł on nareszcie metodę, którą góruje nad Niemcami i na którą niemieckie siły zbrojne nie są w stanie odpowiedzieć temi samemi środkami.

Ja przyglądałem się przez trzy i pół miesiąca temu okrucieństwu z punktu widzenia ludzkiego, a nielojalności z punktu widzenia wojskowego, jednak zawsze ostrzegałem, że **pewnego dnia musi nadejść odwet.** Demokratyczni podpalacze wojenni odpowiadali jednak na te ostrzeżenia jedynie swoim znanym oddawna śmiechem.

W ich przekonaniu wojna jest „rozkoszną rozrywką", która „wesoło nastraja" i „z powodu której można każdemu gratulować". Przynosili oni obszerne opisy skutków swoich bomb na ludność niemiecką, na gospodarstwo niemieckie i t. d. Jedynym jednak skutkiem tych ataków było coraz bardziej wzmagające się rozgoryczenie narodu niemieckiego i nadzieja, że kiedyś przyjdzie odwet, zaś u dowództwa decyzja ostatecznego położenia kresu tym jednostronnym narodom wojennym.

W miesiącu maju Anglja rozpoczęła swoje ataki od miasta Freiburg. Przez długie miesiące szydzono od tej chwili w kołach brytyjskich podżegaczy wojennych na temat niezdolności Niemiec dokonania czegoś podobnego. Od połowy września i oni jednak musieli zrozumieć, że **jedynie tylko względy ludzkości wstrzymywały nas tak długo od udzielenia odpowiedzi na zbrodnie Churchilla.**

Teraz jednak i ta wojna będzie prowadzona aż do ostatnich konsekwencyj — to znaczy tak długo, aż usunięci zostaną ludzie ponoszący za nią odpowiedzialność.

Nie jest to żadnym frazesem, lecz krwawą i poważną prawdą, że **jesteśmy zdecydowani na każdą bombę odpowiedzieć dziesięcioma, a jeżeli zajdzie potrzeba, stoma.** Już dzisiaj choćby tylko ze względów propagandowych mogą oni powiedzieć, jak to czynili niejednokrotnie w przeszłości o „przechyleniu się szali wojennej". Jedno tylko niech sobie zapamiętają:

W tej wojnie zwycięży nie szczęście, ale przecież ostatecznie prawo!

Prawo zaś jest po stronie tych narodów, które walczą o swój zagrożony byt. A ta walka o byt zmusi te narody do największych wysiłków w historji świata.

O ile w krajach demokratycznych motorem produkcji jest zysk, zagarniany przez poszczególnych przemysłowców, bankierów i przekupionych polityków, to w narodowo-socjalistycznych Niemczech i w faszystowskich Włoszech zrozumiały już miljony ludzi żyjących z produkcji, że obecna wojna jest prowadzona przeciwko nim, że państwa demokratyczne o ile kiedykolwiek odniosą zwycięstwo, będą szaleć z całem kapitalistycznem okrucieństwem, do jakiego zdolni są ludzie, którym jedynym bogiem jest złoto i którzy nie znają żadnego innego uczucia ludzkiego jak tylko pogoń za zyskiem, a nadto, którzy gotowi są tę pogoń bez żadnych skrupułów podporządkować wszystkim innym szlachetnym uczuciom.

Narodowo-socjalistyczne Niemcy, faszystowskie Włochy i sprzymierzona z nami Japonja wiedzą, że w **obecnej wojnie walczy się nie o jakąś formę państwową, ale o jakąś międzynarodową konstrukcję przyszłości, ale wyłącznie o to, czy ta ziemia ma należeć tylko do jednych, a nie także do drugich.**

Pewien amerykański polityk ukuł górnolotną definicję, że w gruncie rzeczy chodzi tu o próbę biedaków zdobycia czegokolwiek. Musimy mu przyznać słuszność. Podczas, kiedy reszta świata przygotowuje się do pozbawienia biedaków posiadanej jeszcze przez nich odrobiny, to my występujemy wobec świata posiadającego ze stanowczą decyzją wywalczenia biedakom równych dla wszystkich praw ludzkich i zapewnienia im tego udziału w życiu, do jakiego mogą mieć pretensje na podstawie tych praw.

Wojna obecna nie jest zamachem na prawa innych narodów, ale jedynie na urojenia i żądzę zysku cieńkiej, kapitalistycznej śmietanki społecznej, która nie chce zrozumieć, że przeszedł już czas, kiedy złoto rządziło światem, i że wprost przeciwnie świta już przyszłość, w której narody, to jest jednostki ludzkie, stanowią decydujący czynnik w życiu narodowem.

Zrozumienie tej zasady właśnie ożywiało w ubiegłym roku żołnierzy niemieckich. To zrozumienie utoruje im również w nadchodzącym roku drogę do zwycięstwa.

Walcząc o to szczęście narodów wierzymy, że w ten sposób najlepiej zasłużymy sobie na błogosławieństwo Opatrzności. Bóg błogosławił dotychczas naszym walkom. Jeżeli będziemy wiernie i dzielnie spełniali nasze obowiązki — nie opuści On nas w przyszłości!

Podp. Adolf Hitler.

Rok 1941 będzie świadkiem wystąpienia niemieckiej armji, niemieckiej marynarki i lotnictwa, potężnie wzmocnionych i znacznie lepiej uzbrojonych.

Pod ich ciosami załamią się wówczas ostatnie frazesy zbrodniarzy wojennych i wtedy dopiero nastaną warunki, umożliwiające prawdziwe porozumienie narodów.

Naszą niewzruszoną decyzją jest doprowadzenie do tego porachunku, po którym Europa znajdzie znowu wewnętrzny spokój. Bez względu na to, co nastąpi, Niemcy z zimną rozwagą poczynią wszelkie kroki konieczne dla osiągnięcia tego celu. Wszystkie siły, czerpiące soki żywotne z tych demokracyj, muszą od nich umrzeć.

Jeżeli pan Churchill i jego międzynarodowi sojusznicy demokratyczni oświadczają dzisiaj, że bronią swojego świata i że ich świat nie może istnieć obok naszego, to **jest to tylko ich osobistem nieszczęściem.**

Świat niemiecki, zupełnie podobnie jak włoski, **złamał epokę przywilejów grupki plutokratycznych kapitalistów,** a na jej miejsce stworzył **epokę praw narodu.**

Jeżeli więc pan Churchill i jego kapitalistyczni zwolennicy oświadczają obecnie, że nie mogą żyć w podobnym świecie, to w ten sposób bynajmniej nie zniszczą świata niemieckiego, ale wcześniej czy później załamią swój własny świat, zapewniając w ten sposób wolność także i swoim własnym narodom.

W walce plutokratycznych przywilejów przeciwko prawom młodych narodów, te ostatnie wyjdą zwycięsko!

Z taką wiarą wkraczamy w rok 1941.

U naszego boku od początku czerwca tego roku stoją **faszystowskie Włochy.** Są one zdecydowane w tym samym stopniu co i my do podjęcia i doprowadzenia do końca wojny, jeszcze dobitniej umotywowanej wobec narodu włoskiego przez ograniczoną arystokrację demokratyczną. Ich walka jest również naszą walką, ich nadzieje są naszemi nadziejami.

Nadzieje podpalaczy wojennych, iż przez oderwane akcje będą mogli w jakikolwiek sposób zmienić rezultat tych zmagań, są dziecinne. Pan Churchill odniósł już więk-

Rok świetnych sukcesów armji niemieckiej.

Komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej za drugie półrocze 1940 roku.

Zniszczono 190.000 ton brytyjskich statków wojennych. — Od 25 czerwca zatopiono 3,9 miljonów tonażu morskiego, uszkodzono ponad 2 miljony br. t. r. — Zrzucono ponad 43 miljony kilogramów bomb kruszących, przeszło 2000 ataków na wyspy brytyjskie.

Berlin, 3 stycznia. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Wojenny rok 1940 był rokiem zwycięstw niemieckich. W niespełna 3 miesiące usunięto Anglików z Norwegji, Holandję i Belgję zmuszono do kapitulacji, po zawziętych walkach pokonano Francję, angielski korpus ekspedycyjny we Flandrji pobito, pozbawiono go uzbrojenia i wyekwipowania, zmuszając do ucieczki na okręty.

Ponieważ angielska propaganda usiłowała te jedyne w swoim rodzaju sukcesy niemieckich sił zbrojnych umniejszyć lub im zaprzeczyć, nie zasługuje ona na najmniejszą wiarę. Koniec końców musiała angielska propaganda stanąć wobec faktu rozbicia przez Niemcy i zagrożonej blokadą ciasnej bazy morza Północnego i rozszerzenia jej na obszar, ciągnący się od Nordkapu aż do hiszpańskiej granicy, co umożliwiło zadanie Anglji śmiertelnych ciosów.

W treściwem sprawozdaniu przedstawiła naczelna komenda armji niemieckiej narodowi niemieckiemu przebieg wydarzeń wojennych aż do chwili zawarcia układu o zawieszenie broni z Francją.

Od chwili zawieszenia broni z Francją, rozpoczęły się przygotowania do walki z Anglją.

W czasie, kiedy dywizje armji lądowej zajmowały francuskie wybrzeża Atlantyku aż do granicy hiszpańskiej, inne oczyszczały nieliczne pozostałe punkty obrony na linji Maginota, zabezpieczając nieprzeliczone zdobycze wojenne, zbroiły się marynarka wojenna i powietrzna do podjęcia walki z Anglją. Włoska siła zbrojna coraz bardziej następowała na pięty wojskom brytyjskim.

Marynarka wojenna w krótkim czasie rozwiązała ciężkie zadanie, mające na celu zabezpieczenie wszystkich wziętych w posiadanie nieprzyjacielskich terenów nadbrzeżnych od Morza Północnego poczynaszy, a na Zatoce Biskajskiej skończywszy naprawiając i czyniąc w szybkiem tempie zdolnemi do akcji, w wielu wypadkach całkowicie zniszczone urządzenia portowe, a gdzie to było konieczne, doprowadzenie do stanu obronności fortyfikacyj nadbrzeżnych, umieszczając na nich nowe baterje dział bojowych.

Po pełnej niebezpieczeństw pracy nad oczyszczaniem i zabezpieczeniem rozległych przedpól nadbrzeżnych

ruszyły do ataku niezawodne, lekkie jednostki marynarki.

wykonane przez nie z niezwykłem męstwem i odwagą uderzenia powtarzały się stale, kierując się bezpośrednio ku angielskim terenom nadbrzeżnym.

Niezwykle skuteczną była **akcja jednostek bojowych morskich na wodach oceanicznych.** W każdym wypadku, w którym nieprzyjaciel usiłował przeszkodzić akcji niemieckich jednostek eskortujących w transportach handlowych, przypierały im niemieckie okręty wojenne okazje do bojów, z których same wychodziły z pełnem powodzeń sukcesami, zdolne do dalszych akcyj, gdy tymczasem jednostki nieprzyjacielskie ponosiły straty i uszkodzenia, uchodząc z terenu walki i chroniąc się w najbliższym porcie. W tych warunkach stawało nieprzyjacielskie dowództwo jednostek morskich wobec ustawicznych niespodzianek. Tej akcji bojowej marynarki wojennej wespół z atakami lotnictwa zawdzięczać należy

poważne straty, zadane brytyjskiej marynarce wojennej.

Jednostki marynarki wojennej spowodowały zatopienie

12 kontrtorpedowców,
8 łodzi podwodnych,
8 krążowników pomocniczych,
3 kanonierek i
63 mniejszych jednostek morskich.

Natomiast lotnictwo przyczyniło się do zatopienia ogółem **32 różnego rodzaju jednostek brytyjskiej marynarki wojennej.**

Ogólny tonaż zatopionych statków wojennych wynosi 190.000 ton.

W rozmiarach o wiele poważniejszych odczuła brytyjska żegluga handlowa skutki akcji niemieckiej, kierowanej ze zdobytych, a znajdujących się w niewielkiej odległości od wybrzeży angielskich, baz morskich. Współdziałając z łodziami podwodnemi włoskiej marynarki wojennej, niemieckie łodzie podwodne **stale zwiększały skuteczność akcji.**

Wzrost liczby zatopionych jednostek morskich poruszył do żywego życiodajne nerwy wysp brytyjskich. Dzięki akcji jednostek niszczących żeglugę handlową na wodach oceanicznych **udało się po raz pierwszy zająć nieprzyjacielskie okręty, które następnie doprowadzono do niemieckich portów.**

Poważne straty zadały równocześnie brytyjskim transportom konwojowanym i pojedynczo płynącym statkom handlowym **niemieckie samoloty bojowe i nurkowe,** dzięki nękaniu ich ustawicznemi atakami z powietrza.

Począwszy od Islandji aż do północnych wybrzeży Afryki czynne były zbrojne samoloty wywiadowcze, umożliwiając na olbrzymich przestrzeniach powietrznych nad Atlantykiem ciężką pracę niemieckim łodziom podwodnym, zaopatrując je w informacje z obserwacyj na dalekich obszarach morskich.

Od 25 czerwca aż do końca roku Anglja utraciła zarówno z pośród własnego, jak i dysponowanego tonażu morsk.: 3,200.000 br. t. rej. wskutek akcji bojowej niemieckiej marynarki wojennej, ponad 700.000 br. t. rej. wskutek akcji bojowej niemieckiego lotnictwa,

razem więc ponad 3,900.000 br. t. rej.

Do tego należy również doliczyć **wyniki akcji zakładania min,** którą objęte są dalekie obszary morskie, a które to wyniki znane są tylko w bardzo małej części.

Dalszy spadek zdolności morskiej nieprzyjaciela spowodowały **uszkodzenia najmniej 284 statków handlowych o łącznym tonażu ponad 2,000.000 br. t. rej.**

Te sukcesy uzyskała niemiecka marynarka wojenna przy wybitnie nikłych stratach własnych.

Przedstawiają się one od dnia 25 czerwca następująco:

3 torpedówki,
5 poławiaczy min,
8 łodzi podwodnych oraz
12 mniejszych jednostek bojowych morskich.

Pewną część statków, zaliczonych do strat, **udało się uratować i ponownie wcielić do służby.** Pozatem straty zostały wzięte w rachubę programu zbrojeniowego marynarki wojennej, który jest wykonywany w dalszym ciągu i bez najmniejszych trudności, **uwzględniając nawet największe okręty linjowe.** Stan ten nietylko został wyrównany, ale co podkreślić wypada, **marynarka wojenna doznała wybitnego wzmo-**

Ciekawostki londyńskie.

Sułtan i jego żony

Kraków, 3 stycznia.

„Frankfurter Ztg". zamieszcza ciekawy artykuł na temat życia w luksusowych hotelach londyńskich, który oświetla pewien odcinek życia stolicy Anglji. (Red.).

Pomimo, że Londyn przechodzi niezwykle ciężkie chwile, to pisma miejscowe w dalszym ciągu nie zatraciły pewnego humoru i upodobania w sensacjach, któreby, zdawało się, powinny ustąpić miejsca innym wiadomościom. Jedną z postaci obszernie opisywanych w tych dziennikach jest **sułtan Johoru**, który zyskał sobie w świecie reputację wielkiego amatora... małżeństwa!

Już przed wojną obecną dużo pisano na temat tego obecnie blisko 70-letniego władcy, największego z państw malajskich na półwyspie Malakka. Przebywając często w Anglji, a przedewszystkiem skończywszy studja w angielskich szkołach w Eton i Oxford, odznacza się sułtan Johoru niezwykłem anglofilstwem. Pewnego razu poznał on żonę angielskiego lekarza, panią Wilson, do której zapałał taką miłością, że rozwiódł ją z mężem, a następnie ożenił się z nią. Idylla ta nie trwała długo, gdyż w kilka lat później doszło do procesu rozwodowego i **sułtan Johoru był znowu „do wzięcia"**.

Obecnie przebywa sułtan w Londynie i zamieszkuje w „Grosvenor House", jednym z najelegantszych hoteli londyńskich.

Sułtan zamieszkuje tam z całym swoim haremem,

tj. z kilkoma paniami, które przebywają przy jego dworze w charakterze nieco dwuznacznym. Pisma londyńskie i ludność z uznaniem wyraża się o sułtanie, który odznacza się wielką odwagą, gdyż, niczem nie zmuszony, przebywa w mieście, narażonem na bombardowanie. Nie należy jednak zapominać, że zarówno pod „Grosvenor House", jak też pod „Savoyem" czy „Dorchester" znajdują się olbrzymie, świetnie urządzone piwnice, względnie schrony, w których nie grozi nikomu zabicie lub zasypanie.

Polityka ministerstwa dla kolonij wobec potentatów wszelkiego rodzaju jest niezwykle ostrożna i postępuje ona zawsze w rękawiczkach.

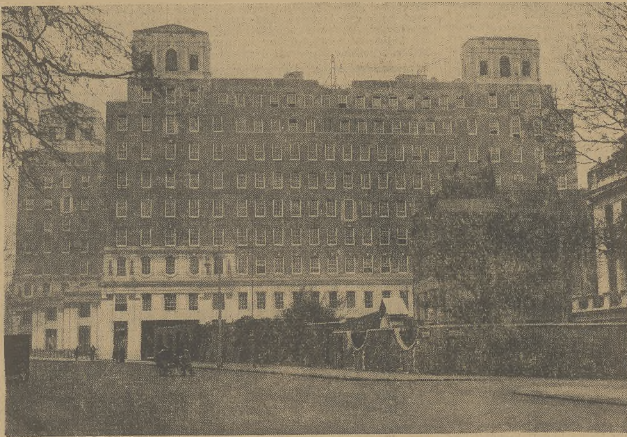
A niezawsze jest to rzeczą łatwą, gdyż



Sultan z Jehore z swą b. żoną p. Wilson.

władcy wschodni często dają się zaplątać w romantyczne przygody, z których trudno im się potem wycofać bez uszczerbku na własnym honorze i prestiżu. W takich razach wysyła się zazwyczaj maharadżów na Jasny Brzeg, ustanawia w kraju regencję lub przenosi władzę w ręce kogoś z krewnych. W takiej właśnie sytuacji znalazł się sułtan Johoru, który — jak powiedzieliśmy — **ożenił się w roku 1932 z piękną Szkotką**. Obdarował ją wspaniałemi strojami i kosztownościami i przez kilka lat była ona niejako ciekawostką dla turystów, królując na Dalekim Wschodzie. W czasie podróży młodej pary po świecie była ona **jednem z najwdzięczniejszych tematów dla reporterów**. Mimo wszystko jednak, przygody sułtana były nieco przykre, gdyż obniżały jego autorytet, to też poczekano, aż małżeństwo to się rozleci i Szkotka powróci do swojej ojczyzny, by uniemożliwić dalsze jego eskapady miłosne.

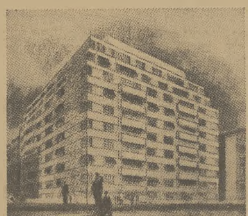
Ale sułtan w dalszym ciągu nie przestał być dostarczycielem sensacyjnych wiadomości: podczas uroczystości koronacyjnych zawarł niezwykle serdeczną przyjaźń z pewną artystką rewjową Lidją Hill. Wkrótce ukazały się interwiewy zarówno z artystką, jak z jej rodzicami, ubogimi ludźmi, mieszkającymi na peryferjach. I znowu wisiał w powietrzu skandal: był on na rękę prasie, natomiast nie podobał się światu oficjalnemu. **Sułtan musiał oświadczyć, że do pięknej Lidji Hill odnosi się jak ojciec do swojej pupilki i bynajmniej nie myśli o małżeństwie z nią.** Cała historja zdawała się już należeć do przeszłości, gdy w październiku ub. r.



Znany londyński hotel „Grosvenor House".

Lidja Hill została zabita odłamkiem granatu w Canterbury.

Odrazu odżyła cała sprawa w pamięci publiczności, to też wkrótce po jej zgonie pisma londyńskie zamieściły sążnisty wywiad z sułtanem. „Serce moje jest złamane — rzekł sułtan Johoru" — takie oto nagłówki figurowały w dziennikach zamieszczających interwiewy z sułtanem. **Dobrotliwy starzec odwiedzał codziennie rodzinę zmarłej i pocieszał ją, jak mógł.** Ale po pewnym czasie serce jego widocznie doszło do równowagi, a zwłaszcza wtedy, gdy **poznał przystojną blondynkę**, wprawdzie niebardzo już młodą, noszącą mundur kierowniczki ambulansu.



Bloki mieszkaniowe nad Tamizą.

Nowa fawor ytka sułtana skłoniła go do zawarcia małżeństwa,

które odbyło się przed urzędem stanu cywilnego w Londynie. Sułtan wystąpił we wspaniałym mundurze koloru khaki, szamerowanym bogato złotem z licznemi orderami i podarował swojej narzeczonej wspaniałą broszkę brylantową, przedstawiającą jego herb rodowy — dwie łapy tygrysa. I znowu miała prasa nową sensację.

Jeżeli sułtan stanowi ciekawą osobistość na tle londyńskiego życia, to niemniejsze zainteresowanie budzą hotele, w których przebywają jemu podobni potentaci, a m. i. różni ministrowie rządu brytyjskiego. Na hotele te — chodzi oczywiście tylko o najwytworniejsze — stworzono określenie **„blitz-hotel"** tak jak obecnie używa się określenia „blitz-bowler" czyli rodzaj kapelusza męskiego noszonego przez Churchilla. To „blitz" ma określać widocznie rolę danej rzeczy w wojnie i dostosowanie jej do wojny. Naokoło tych hoteli, w których schronach występują nieraz artyści rewjowi, utworzyła się pewnego rodzaju fama, mówiąca o podniecającym trybie życia, o dziwnem zmieszaniu wojennego nastroju z rozrywkami pokojowemi, i działającemi nieraz jak środek znieczulający.

Nic też dziwnego, że nakręca się obecnie w Anglji film p. t. „Blitz-Hotel".

Film ten będzie chyba jednym z najbardziej charakterystycznych dla obecnej wojny: pierwsze sceny rozgrywają się w barze hotelu, w którym przesiaduje wytworna międzynarodowa publiczność. Para tancerzy urozmaica ciężkie skądinąd godziny, które tylko przy pomocy sztucznych środków jak alkoholu i występów kabaretowych dają się skrócić. Naraz pada jednak w pobliżu bomba i para tancerzy zostaje powalona wskutek nacisku powietrza, wstaje jednak po chwili, i kończy swój popis, podczas gdy muzyka wzmacnia napięcie swych tonów, by zagłuszyć ryk dział przeciwlotniczych. **Wytwórcy angielscy liczą na ogromne powodzenie tego filmu w Ameryce.** I rzeczywiście należy przypuszczać, że film ten zainteresuje żądnych sensacyj Amerykanów. Dziwne swoją drogą postacie, dałoby się w tym filmie zamieścić: zmieniającego żony sułtana, różne osobistości międzynarodowe, ministrów, i wiele innych. Dziwna, barwna mozaika podrygująca przy wtórze jazzu i... armat!

---

cnienia w stanie liściowym jednostek bojowych.

Wykorzystując wszystkie stojące jej do dyspozycji środki, mogło lotnictwo niemieckie w kilka tygodni po zakończeniu kampanji we Francji, **przystąpić**

do koncentrycznego uderzenia na wyspy brytyjskie.

Od maja atakowało lotnictwo brytyjskie w nocnych nalotach teren Rzeszy, przyczem pociski trafiały niemal wyłącznie objekty o charakterze niewojskowym.

W dniu 8 sierpnia rozpoczęła się ze strony niemieckiej akcja odwetowa,

za pewną formę wojny powietrznej, której Niemcy nietylko nie pragnęły, ale której nie rozpoczynały, aczkolwiek posiadały ku temu wszystkie pomyślne możliwości.

Od tego czasu zrzuciły niemieckie eskadry samolotów bojowych w przeszło 130 na szeroką skalę zakrojonych wypadkach, pociski bombowe w granicach od 100.000 kg do 700.000 kg.

Aczkolwiek nieprzyjacielskie lotnictwo podjęło pierwszą serję ataków powietrznych na Berlin, to pierwsze odwetowe uderzenie na brytyjską stolicę **dokonano w dniu 6 września.** Od tego czasu Londyn narażił się na przeżycia, które były pomyślane dla miast niemieckich. Ponad 450 alarmów lotniczych oraz ponad 100 niemieckich ataków powietrznych, w tem kilka o potężnych rozmiarach, uniemożliwiły normalne życie spokojnego miasta i ponadto przyniosły za sobą zniszczenie urządzeń portowych, doków i magazynów zasobów.

Z dniem 15 listopada uległy ataki niemieckiego lotnictwa dalszemu rozprzestrzenieniu się na inne centra brytyjskiej gospodarki wojennej. W 80-ciu na wielką skalę zakrojonych atakach powietrznych oraz kolejno po sobie następujących 325 atakach na ważne objekty przemysłowe doznał brytyjski przemysł zbrojeniowy, w szczególności zaś na terenie Anglji środkowej tak poważnych strat, że spadek produkcji przybrał dla Anglji rozmiary niezwykle groźne.

Pozatem w związku z dokonanemi 350 atakami na najważniejsze urządzenia portowe, zadane zostały poważne szkody brytyjskiemu importowi i produktywności tych portów przywozowych.

Przeszło 1000 mniejszych akcyj lotniczych skierowanych było na objekty wojskowe w rodzaju lotnisk, obozów wojskowych, koszar, zbiorników naftowych, stanowisk artylerji przeciwlotniczej, na magazyny, spichrze, elektrownie, oraz objekty komunikacyjne.

W toku tych niemal nieustannych ataków bombowych zmuszały eskadry samolotów myśliwskich i niszczących przeciwnika do akcji bojowej w powietrzu, **zadając mu dotkliwe straty.** W akcji swej zabezpieczały one nadlot i odlot eskadr samolotów bojowych.

Od dnia 25 czerwca stracił nieprzyjaciel niemal trzy razy tyle samolotów co lotnictwo niemieckie.

Od dnia 24 października brało udział w skutecznej akcji przeciw Anglji łącznie z niemieckiem również **lotnictwo włoskie.**

Baterje artylerji dalekosiężnej armji lądowej i marynarki wojennej wielokrotnie uniemożliwiały przejazd przez kanał La Manche transportom konwojowanym, rozpraszając je przy równoczesnych stratach ponoszonych przez nieprzyjaciela. Poważne sukcesy towarzyszyły również akcji niszczenia wojskowych objektów w obszarze Doweru oraz na południe od Londynu. Nieprzyjacielska artylerja dalekosiężna odpowiadała na ten ogień tylko od czasu do czasu i w dodatku bez jakiegokolwiek skutku.

W kraju i na terenach okupowanych eskadry myśliwskie i artylerji przeciwlotniczej broniły przed atakami nieprzyjaciela dokonującego nalotów prawie wyłącznie z nastaniem ciemności, w korzystnych warunkach atmosferycznych i małemi jednostkami.

Podczas kiedy lotnictwo niemieckie od 8 sierpnia zrzuciło na wyspy brytyjskie przeszło 43 miljony kg bomb rozpryskujących i przeszło 1,600.000 kg bomb zapalających, atakując ważne objekty wojskowe w przeszło 2.000 akcjach, ilość bomb zrzuconych przez nieprzyjaciela wynosiła zaledwie 1/25 część tej sumy.

Większość bomb nieprzyjacielskich spadła na dzielnice mieszkaniowe w tem na 30 szpitali i lazaretów, oraz na 40 kościołów i cmentarzy. Natomiast szkody wyrządzone w objektach wojskowych i gospodarczo obronnych są nieznaczne. Niemiecka gospodarka wojenna wogóle nie doznała jako całość wskutek nich żadnego szwanku.

Dzięki wzorowemu zachowaniu się ludności cywilnej i wszystkich organizacyj obrony powietrznej, wszelkie próby nieprzyjaciela zadania ojczyźnie większych szkód materjalnych i strat w ludziach spaliły na panewce.

W przeciwieństwie do surowej cenzury angielskiej, neutralnym przedstawicielom prasy w Niemczech **użyczano możności przekonania się o skutkach nieprzyjacielskich ataków w miastach niemieckich**, które według urzędowych komunikatów angielskich miały szczególnie silnie ucierpieć. Angielskie komunikaty przez szereg tygodni donosiły o wielkich atakach na miasta niemieckie, **na które nie spadła ani jedna bomba — nad któremi nie ukazał się ani jeden nieprzyjacielski samolot.**

Wojna przeciwko Anglji toczy się w dalszym ciągu, jej dotychczasowe skutki są znacznie większe, niż się to pozornie wydaje. Rok 1941 przyniesie tego dowody.

Niemiecka siła zbrojna, przyzwyczajona do zwycięstw i zahartowana w bojach, spogląda z dumą na ubiegły rok najwspanialszych sukcesów. Ufna w zwycięstwo, silniejsza i lepiej uzbrojona, niż kiedykolwiek, spogląda ona naprzód na rok nadchodzący.

Flota amerykańska w portach Filipinów.

Nowy Jork, 3 stycznia. W ostatnich dniach zawinęło do portu w Manila 12 wielkich amerykańskich łodzi podwodnych. Według informacyj amerykańskich obejmuje flota USA w portach filipińskich trzy krążowniki, 1 awiomatkę, 3 flotylle torpedowców, 18 wielkich łodzi podwodnych, 26 bombowców długodystansowych i różne mniejsze jednostki pomocnicze. Jeżeli chodzi o siły zbrojne lądowe, to obejmują one 3 eskadry samolotów myśliwskich i jedną wywiadowczych.

Gospodarcze znaczenie niemieckich ataków powietrznych.

Moskwa, 3 stycznia. „Prawda" ogłasza artykuł o rezultatach wojny powietrznej na zachodzie, którą nazywa **nową formą wojny gospodarczej.** W wojnie powietrznej przeciw objektom gospodarczym, rozpoczętej od jesieni 1940 r. lotnictwo niemieckie, jak stwierdza dziennik sowiecki — odniosło szereg sukcesów. Jego bazy operacyjne na terenach okupowanych są położone **znacznie bliżej Londynu i innych objektów południowo-angielskich, niż bazy angielskie w stosunku do Berlina**, lub innych niemieckich ośrodków przemysłu wojennego. Ponadto rozmieszczenie ważnych z punktu widzenia wojennego objektów gospodarczych w Anglji jest niezwykle niekorzystne. Skoncentrowanie przemysłu zbrojeniowego w kilku zaledwo miastach jak Londyn, Birmingham, Coventry, Manchester i t. d. naraża je na tem większe niebezpieczeństwo ataków powietrznych. Zależność Anglji od jej połączeń morskich sprawia, że angielskie okręty handlowe i brytyjskie porty stały się **niezwykle korzystnemi objektami ataków dla lotnictwa niemieckiego.** W końcu lotnictwo niemieckie posiada ważny atut w swej liczebnej przewadze nad lotnictwem angielskiem.

Jeżeli — pisze dalej „Prawda" — weźmie się pod uwagę to wszystkie czynniki, to należy stwierdzić, **że zagrożenie Anglji i jej objektów gospodarczych przez ataki powietrzne jest nadzwyczaj poważne.**

Gospodarcze znaczenie niemieckich ataków powietrznych — jak stwierdza w końcu „Prawda" — wynika jasno z wyboru objektów. Operacje lotnictwa niemieckiego skierowane są **przeciw żegludze morskiej i przemysłowi wojennemu Anglji.** Ataki na flotę brytyjską nie ograniczają się tylko do okrętów samych, ale kierują się również szczególnie na porty zwłaszcza na wybrzeżu zachodnim, przez które przechodzi większa część importu brytyjskiego. W czasie wielkich ataków na Londyn nie darmo główny ciężar ich kierował się i kieruje na doki londyńskie. Również koncentryczne masowe ataki lotnictwa niemieckiego na poszczególne miasta i okręgi przemysłowe, oraz pojedyncze zakłady przemysłowe nazywa „Prawda" **niezwykle skutecznym środkiem wojny gospodarczej.** Ataki te mają na celu unieruchomienie całych obszarów przemysłowych przez systematyczne niszczenie sieci transportowych, elektrowni, gazowni, magazynów, rezerwoarów ropy i t. d.

Nowy układ gospodarczy między Włochami a Bułgarją

(—) **Rzym**, 3 stycznia. **W wyniku wielodniowych rokowań, prowadzonych w przyjaznym duchu, pomiędzy bułgarską delegacją gospodarczą a odnośnemi czynnikami włoskiemi, poseł Paceff przewodniczący delegacji bułgarskiej i senator Giannini szef wydziału handlu zagranicznego we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych podpisali nowy układ gospodarczy, zastępujący wszystkie dotychczasowe umowy handlowe i regulujący do 30 czerwca 1941 r. wymianę towarową i stosunki płatnicze między Włochami i Bułgarją w sposób uwzględniający obecną sytuację.**

Nowy układ przewiduje odnośnie do Włoch głównie dostawy **środków żywności,** mianowicie roślin strączkowych, nasion oleistych, drobiu i jaj w ramach obecnych możliwości eksportowych Bułgarji, natomiast odnośnie do Bułgarji przywóz **towarów włókienniczych, wytworów przemysłu mechanicznego i chemicznego, oraz owoców południowych.**

Przyjęcie noworoczne u marsz. Petaina.

(—) **Vichy**, 3 stycznia. **Szef państwa marszałek Petain przyjął w niedzielę w południe w obecności ministra spraw zagranicznych Flandina korpus dyplomatyczny, celem przyjęcia życzeń noworocznych.**

Nuncjusz Apostolski Valero Valeri w swojem przemówieniu wyraził życzenia przedstawicielstw zagranicznych: „Pod pańskiem kierownictwem — oświadczył Nuncjusz — zwracając się do marszałka Petaina — pracują najlepsze siły kraju, które musiały same skupić się około pana, celem przygotowania Francji na jej przyszłość, podyktowaną wielką tradycją narodową". Rok nadchodzący — zakończył Nuncjusz — nie jest więc pozbawiony promieni nadziei. Oby te promienie jaśniały coraz silniej i wkońcu rozrosły się w dobroczynną jasność. Nastąpi to niewątpliwie w dniu, w którym Europa odzyska ponownie pokój, pokój, oparty na współpracy i na wzajemnem zrozumieniu sprawiedliwości.

Prezydent Brazylji o polityce swego kraju.

(—) **Rio de Janeiro**, 3 stycznia. **Armja i marynarka brazylijska urządziły w noc sylwestrową 1940 bankiet na cześć prezydenta Vargasa, w którym wzięło udział 1.200 oficerów wszystkich rodzajów broni.**

W mowie, jaką przy tej okazji wygłosił prezydent Vargas, zdał on **sprawozdanie z czynności w dziedzinie gospodarczej i politycznej za ubiegły rok**, zwracając przytem uwagę na skutki wywołane zamknięciem rynków europejskich dla Brazylji.

Podkreślając doniosłość roli siły zbrojnej w akcji rozbudowy Brazylji, zwrócił prez. Vargas uwagę na **stałe jej dozbrajanie, rozpoczęte w Brazylji jeszcze przed wybuchem wojny w Europie.** Poruszył on przytem niektóre wydarzenia ostatnich czasów i stwierdził, że „materjał zbrojeniowy przez nas zamówiony, jest naszą własnością, gdyż zapłaciliśmy naszym pieniądzem. Byłoby pogwałceniem naszych praw, gdyby ktoś chciał czynić przeszkody w dostarczeniu nom tego materjału zbrojeniowego. Ktoby usiłował to uczynić, nie może liczyć na naszą przychylność i na przyjazną współpracę z nami.

Następnie mówca zwrócił uwagę na **szereg pociągnięć w ustawodawstwie górniczem i w dziedzinie korzystania ze spadku wody**, jak również w dziedzinie **organizacji instytutu reasekuracji**, wreszcie ustawy o **przymusowem zatrudnieniu 2/3 brazylijskiego świata pracy**, następnie na ustawy, dotyczące zarobków, o eksploatacji węgla i olejów mineralnych, o ochronie kluczowej produkcji brazylijskiego gospodarstwa.

Poruszył on dalej sprawę **liczebnego rozszerzenia marynarki handlowej**, popieranie przetwórczości przemysłowej krajowych surowców, technicznej i pieniężnej pomocy dla rolnictwa, oraz **unarodowienia zagranicznych koncernów**, wykorzystujących w sposób pasożytniczy państwo.

Przy tej okazji Vargas podkreślił: **„Brazylję muszą zamieszkiwać Brazylijczycy;** ich też należy popierać i pomagać. Pożądana jest imigracja cennych jednostek pracowniczych, natomiast niepożądana jest imigracja do Brazylji takich fałszywych i wygodnych jednostek międzynarodowych, które niszczą patrjotyczne wysiłki i są skłonne zależnie od ceny i okoliczności oportunistycznych służyć każdemu celowi. **Elementy te nie będą miały wstępu do naszego kraju**".

Przypływ zagranicznych kapitałów określił Vargas jako **rzecz pożądaną**, należy jednak podkreślić, że **skończyły się czasy kolonizatorskiej eksploatacji brazylijskich robotników i brazylijskich skarbów naturalnych** i że tylko takie kapitały będą pożądane, które są zdolne współpracować w postępie, który Brazylja wytknęła sobie jako cel.

W zakończeniu swego przemówienia oświadczył prezydent Vargas, iż **kierunek brazylijskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej został w jasny sposób ustalony.** Opierając się na swej chrześcijańskiej tradycji, oraz na zasadach, któremi odznacza się pracowity i pokojowo nastrojony naród, Brazylja organizuje swoje życie narodowe jako zdyscyplinowana jednostka, dążąc do stworzenia kwitnącego państwa, które będzie w stanie utrzymać autorytet.

Wolność, własne rządy są najważniejszemi atrybutami suwerenności, których Brazylja przestrzega, nie mając zamiaru wtrącania się do życia wewnętrznego innych narodów. **Na kontynencie pozostanie kraj wierny swym zobowiązaniom solidarności, gotów do ofiar przy wspólnej obronie.** Amerykańskie kraje są przekonane, iż mogą liczyć na pomoc Brazylji w wypadku zamachu bezprawnych ataków. Brazylja podtrzymuje swą neutralność i domaga się jej uszanowania tak, jak ona przestrzega praw państw, prowadzących wojnę, nie darząc nikogo ani pierwszeństwem, ani sympatjami w odniesieniu do konfliktów poza kontynentem.

Przemówienie prezydenta Roosevelta.

Nowy Jork, 3 stycznia. W ub. niedzielę prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt wygłosił przemówienie przez radjo z cyklu t. zw. pogawędek przy kominku. Mowa ta zasadniczo nie przyniosła nic nowego w zakresie zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Prezydent podkreślił w niej konieczność znormalizowania produkcji wojennej w myśl zadań stawianych obecnie przemysłowi amerykańskiemu, oraz potwierdził swoje znane już zapatrywania na wojnę europejską.

Zastępca Hulla ustąpił.

(—) **Waszyngton**, 3 stycznia. Zastępca sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych Grady ustąpił ze swego stanowiska. Ma on objąć stanowisko prezydenta armatorskiej firmy Prasident-Lines w San Francisco.

Ameryka obawia się inflacji i spadku dolara.

Nowy Jork, 3 stycznia. Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie dyrekcji Federal Reserve Systems, opublikowane na Nowy Rok. W oświadczeniu tem postawiono żądanie zniesienia pełnomocnictw przyznanych prezydentowi w sprawie dewaluacji dolara, jak również odwołania pozostałych ustaw inflacjonistycznych, pod czem należy rozumieć zwłaszcza wydanie przepisania długów bez pokrycia przez urząd skarbowy.

Oświadczenie to, które wywołało sensację nietylko w kołach finansowych, domaga się wyrównanego budżetu państwowego i wstrzymania kredytów bankowych. Jako podstawę tej proponowanej radykalnej zmiany kursu wymienia się chęć uniknięcia problemów inflacyjnych.

Głosy prasy jugosłowiańskiej w dniu Nowego Roku.

(—) **Belgrad**, 3 stycznia. **Jugosłowiańskie dzienniki rozpisują się w swych noworocznych wydaniach na temat zagadnień polityki zagranicznej.**

Wśród tych dzienników oświadcza **„Politika"**, że Jugosławja w dalszym ciągu zajmuje stanowisko neutralności i przyjaźni w odniesieniu do swych sąsiadów, dzięki czemu zaoszczędziła sobie poważniejsze trudności.

„Vreme" pisze, że Jugosławja kontynuować będzie w przyszłości dotychczasowe stosunki z sąsiadami a polityka jej opierać się będzie na dwóch zasadniczych motywach, mianowicie utrzymania wolności i pokoju. Jugosławja jest świadoma praw, które przemawiają za teraźniejszością spraw europejskich i wskazują kierunek przyszłych rozstrzygnięć. Jugosławja zdaje sobie sprawę ze swego geopolitycznego i gospodarczego położenia. Jej polityka pokoju i współpracy ze wszystkimi sąsiadami, przedewszystkiem zaś z mocarstwami, które stanowią o losach Europy, której cząstką jest Jugosławja, jest dowodem wnikliwości i dalekowzroczności.

Sądy ludowe na Łotwie.

Moskwa, 3 stycznia. Na Łotwie wprowadzono ostatnio sądy ludowe, które powierzone są kierownictwu osób, znających prawo sowieckie.

1.181 godzin alarmów przeciwlotniczych w Anglji w r. 1940.

(—) **Nowy Jork**, 3 stycznia. **Jak donosi „New York Herald Tribune" z Londynu urzędowo podano do wiadomości, iż alarmy powietrzne trwały w ubiegłym roku 1.181 godzin.**

Z ogólnej cyfry przeszło 400 alarmów prawie wszystkie zarządzone zostały w drugiej połowie roku.

Anglja wywiera presję na Irlandję

(—) **Sztokholm**, 3 stycznia. **Brytyjskie ministerstwo gospodarki wojennej podało do wiadomości, że wszystkie przesyłki zamorskie wywożone z Irlandji do pewnych krajów neutralnych, np. do Rosji, Szwecji, Finlandji, Hiszpanji, Turcji, Bułgarji i innych krajów będą musiały z dniem 22 stycznia być eskortowane przez angielskiego konwojenta.**

Konwojent będzie przebywał na pokładzie statku i osobiście przestrzegał, aby przesyłki były dostarczano dla tych krajów, do których zostały nadane. Przepis ten nie dotyczy artykułów wywozowych z Irlandji do Stanów Zjednoczonych.

BOLESŁAW RYBAK.

Powódź

32)

Upewniwszy się, że nikt nie znajduje się w mieszkaniu, Ryszard powoli odsunął parapet okna, wychodzącego na ogród. Pod parapetem znajdował się sprytnie ukryty schowek, gdzie spoczywały starannie opakowane papiery. Ryszard ze wzruszeniem popatrzył się na dokumenty. Niosły mu przecież wyzwolenie z nędzy i ubóstwa.

Poskładał je kolejno według numerów, włożył do wielkiej koperty, poczem starannie zasunął parapet okienny. Kto wie, może jeszcze przyda mu się ten nadspodziewany schowek. Wprawdzie narazie ambicje Ryszarda były zaspokojone, ale wiadomo przecież, że im ktoś ma więcej majątku, tem więcej chce jeszcze posiadać.

W tej chwili dobiegło stukanie w drzwi. Widocznie ktoś dzwonił od dłuższego czasu, a nie mogąc doczekać się otwarcia drzwi, zaczął dobijać się. Ryszard szybko wsunął kopertę do kieszeni marynarki i pobiegł do drzwi. Przezornie wyglądnął przez okienko. Ku swojemu zdziwieniu ujrzał twarzyczkę Marjetty. Spodziewał się raczej swojego przyjaciela, z którym miał się spotkać w kawiarni. Sądził, że ten zmienił w ostatniej chwili swoje plany i przyszedł wprost do niego z pieniądzmi. Wizyta Marjetty zaskoczyła Ryszarda. W innej porze chętnieby widział ją w swych progach. Marzył przecież o zaproszeniu jej do swej garsonjery i oddawna liczył na to, że ją zdobędzie.

Teraz miał wrażenie, że widocznie Korabiowski spostrzegł utratę dokumentów i będzie się starał przez Marjettę wybadać go, czy przypadkiem nie wie czegoś o skrzynce z dokumentami. Przeklinał siebie, że lekkomyślnie wyglądnął przez okienko i nie dość cicho przeszedł przez przedpokój, przyczem zatrzasnął drzwi do pokoju za sobą. Marjetta musiała już wiedzieć, że jest on w domu i obecnie musiał ją wpuścić do mieszkania. Ostatecznie postanowił otworzyć drzwi i szybko „spławić" ją, powołując się na terminowe spotkanie w ważnym interesie.

Tak też zrobił. Gdy jednak otworzył drzwi, z przerażeniem spostrzegł, że obok Marjetty stoi ów robotnik, który mu pomagał przy wyjeździe z fabryki i dwóch policjantów. Zrobił krok do tyłu, chcąc zatrzasnąć drzwi przed nieproszonymi gośćmi, ale już było zapóźno. Robotnik wsunął nogę między drzwi a futrynę, tak, że Ryszardowi nie pozostawało nic innego, jak tylko poprosić całe towarzystwo do pokoju.

Sytuacja była oczywiście niebezpieczna. Jeden z policjantów stanął natychmiast u drzwi, a jego postawa i rewolwer w dłoni wyraźnie dawały do poznania, że nie ma on zamiaru nikogo przepuścić przez drzwi.

Ryszard próbował protestować.

— Proszę państwa, co ma znaczyć ten najazd? Ja protestuję! Proszę mi pokazać nakaz rewizji.

— Aha! — odezwał się komisarz — widzę, że mamy do czynienia z rutynowanym człowiekiem, który wie, że do rewizji trzeba mieć specjalny nakaz. No, jakoś sobie poradzimy. Najprzód zrobimy rewizję, a potem postaramy się o nakaz.

— W każdym razie ostrzegam pana komisarza, że nie jestem byle kim i postaram się o sprawiedliwość dla mnie.

— Niczego innego nie pragnę, jak tylko sprawiedliwości. A tymczasem proszę nam pokazać mieszkanie.

Ryszard cofnął się, wskazując ręką na drzwi do pokoju. Komisarz lekko popchnął go przed siebie, poczem wszedł za nim.

— Byłoby zbędnem przerzucanie szaf i biurka — odezwał się komisarz — uważam pana za tyle sprytnego człowieka, że nic pan tam nie schował. Proszę raczej powiedzieć, gdzie pan wsadził tę skrzynkę, którą pan wywiózł z fabryki.

— Nie wywoziłem żadnej skrzynki. Zabrałem wtedy swoją walizkę i nic więcej.

— A ta walizka była tak ciężka, że musiał pan wzywać pomocy? Tak? No to może pan komu innemu opowiadać. Zaraz zresztą sprawdzimy, proszę nam pokazać tę walizkę.

Ryszard wysunął z kąta małą walizkę i podał ją komisarzowi.

— Oto jest, proszę niech pan stwierdzi.

— Czy to ta walizka, którą ten pan miał ze sobą w fabryce? — zapytał się Putyry.

Robotnik, który dotychczas bacznie rozglądał się po pokoju, przypatrzył się dokładnie walizce, wziął ją w rękę, zważył, poczem odpowiedział:

— Nie, panie komisarzu, tej walizki nie widziałem. Tamta była dużo mniejsza, ale za to cięższa skrzynka. Przedewszystkiem była zrobiona z żelaza, a nie ze skóry. To nie ta.

— A widzi pan?

— Nic nie mogę innego, jak tylko ponownie zaprotestować. Dlaczego pan tego człowieka nie aresztuje? A może on ukradł te dokumenty i teraz chce winę na mnie zwalić?

— Widzę, że jesteśmy na dobrym tropie. Kto panu mówił, że szukamy dokumentów?

Ryszardowi zrobiło się gorąco. Zrozumiał, że palnął głupstwo i widział, że teraz niema już drogi odwrotu.

— Sam pan komisarz mówił o skrzynce, więc poprostu domyśliłem się...

— Nie mógł się pan domyślać — przerwał mu komisarz — na dobrą sprawę, mógł się pan domyśleć, że to były jakieś kosztowności, albo pieniądze, gdyż w takich skrzynkach przechowuje się raczej pieniądze i brylanty, niż dokumenty.

— Pan zgóry mnie traktuje jak zbrodniarza, a przecież nic mi pan nie udowodnił.

— Nic jeszcze (słowo „jeszcze" komisarz wymówił z naciskiem) panu nie udowodniłem, ale moja praktyka kryminalna wskazuje na to, że będzie panu bardzo łatwo to udowodnić. Proszę więc wskazać nam, gdzie znajduje się ta skrzynka.

— Nie mam żadnej skrzynki, oświadczam to jeszcze raz.

— Skoro pan tak mówi, to poszukamy. Panie Putyra, niech mi pan pomoże.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie gen. Antonescu.

(=) **Bukareszt**, 3 stycznia. **Na łamach prasy rumuńskiej ukazało się sprawozdanie szefa państwa, generała Antonescu, o jego działalności na odcinku trzech pierwszych miesięcy.**

Po krótkiem przedstawieniu beznadziejnych stosunków, jakie zastał w chwili objęcia władzy, wylicza gen. Antonescu w 49 punktach to wszystko, co od 6-go września 1940 zdołał osiągnąć. M. in. wymienia on: przystąpienie Rumunji do paktu trzech, podpisanej umowy gospodarczej z Niemcami na przeciąg lat 10, wywłaszczenie własności żydowskiej (56.440 ha), podwyższenie wynagrodzeń urzędniczych, wybitna podwyżka dochodów państwa, mimo utraty obszarów, oszczędności w wydatkach państwowych o przeszło 5 3/4 miljardów leji, uprawienie w jesieni 1940 r. 2,390.000 ha roli w porównaniu z jesienią ub. roku 1.6 miljn. ha, co stanowi podwyżkę równającą się 39 procent, uzyskanie zamówionych w Niemczech 30.000 pługów, poprawa nisko uposażonych, oraz podwyżka zarobków, kredyt w sumie 100 miljonów leji na zasiłki dla dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi, oszczędności 2 i pół miljarda leji, uzyskane wskutek demobilizacji armji.

Nie przyjmuje się kandydatów na legjonistów.

Bukareszt, 3 stycznia. Przyjmowanie nowych członków do ruchu legjonowego zostało zakazane przez okólnik komendanta bukaresztańskiego oddziału Żelaznej Gwardji ministra pracy Jasińskiego, do dnia 1 lutego 1941.

Okręty nie chcą wypływać na morze.

Buenos Aires, 3 stycznia. **Załoga greckiego okrętu „Mount Pera“, znajdującego się w porcie w Buenos Aires odmówiła wypłynięcia na Atlantyk wobec niebezpieczeństwa storpedowania.** Załoga zażądała wypłacenia naprzód zarobków, jak również zapewnienia, że z portu przeznaczenia będzie ona odesłana do ojczyzny. Okręt wstrzymał chwilowo swoje odpłynięcie.

Kontrola cen w Turcji.

Stambuł, 3 stycznia. **Wielkie zgromadzenie narodowe**, które po 6 stycznia aż do połowy marca nie będzie czynne, **omawiało ostatnie zagadnienia gospodarki narodowej. Premjer zaznaczył w swojem przemówieniu, że poczynione dotychczas pociągnięcia w zakresie kontroli cen okazały się niewystarczające. Zaznaczył on, że na przyszłość rząd ustanowi specjalne urzędy, mające się zająć tą dziedziną.**

Również rozdział surowców potrzebnych dla ludności a następnie dla wojska będzie przeprowadzony w przyszłości według nowych zasad, gdyż dotychczasowe częściowo zawiodły, z powodu braku wielkich składów. Nakoniec zwrócił się premjer do kupiectwa tureckiego, wzywając je do współpracy i podkreślił, że wszystkie osoby, nie stosujące się do przepisów zostaną surowo ukarane. **Rząd turecki otrzymał ostatnio w zakresie gospodarczym niemal dyktatorskie pełnomocnictwa.**

Nowa mapa Turcji.

Berlin, 3 stycznia. **Znany geograf turecki prof. Falk Sambri Duran opracował ostatnio nową mapę Turcji, wydaną nakładem zakładu E. Holzel w Wiedniu.**

Mapa obejmuje obecną Turcję wraz z okręgiem Aleksandretty. Mapa unaocznia również terenowe ukształtowanie kraju i jest jedną z najdokładniejszych, dla użytku Europejczyków, jakie dotychczas się ukazały.

Rozbudowa portu w Vigo.

Madryt, 3 stycznia. Rząd hiszpański postanowił ostatnio przeprowadzić na wielką skalę rozbudowę portu w Vigo, preliminując na wstępne prace 10,5 miljonów pesetów, dalsze 11 miljonów zostaną przekazane na ten cel w roku 1941.

Budowa kanału łączącego Dunaj z morzem Czarnem.

(=) **Bukareszt**, 3 stycznia. Według doniesień prasy londyńskiej, ukończono już prace miernicze przy zamierzonej budowie kanału między Cernavoda a Konstanza, łączącego Dunaj z morzem Czarnem. Praca przy budowie kanału rozpocznie się w lecie 1941 roku.

Nowe znaczki marokańskie.

Tetuan, 3 stycznia. Dyrekcja poczty w hiszpańskiem Maroku **wprowadziła ostatnio nowy nakład znaczka, wydanego swego czasu na rzecz inwalidów wojennych. Znaczki te posiadają wartość 10 centimów.** Na znaczkach znajduje się napis w języku hiszpańskim i arabskim. Znaczki ważne są jedynie w komunikacji pocztowej w samym protektoracie hiszpańskim oraz między protektoratem a Hiszpanją.

150 ofiar ruchu noworocznego w Stanach Zjednoczonych.

(=) **Nowy Jork**, 3 stycznia. **Noc sylwestrowa i dzień noworoczny zaznaczyły się w Stanach Zjednoczonych przeszło 150 ofiarami śmiertelnemi, z tego 165 osób padło ofiarą wypadków komunikacyjnych.**

Bombardowanie Cardiff.

Berlin, 4 stycznia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W ciągu dnia lotnictwo przeprowadziło ataki na objekty na wybrzeżu wschodniem Anglji. Jedna łódź strażnicza została w locie nurkowym obrzucona bombami i zatopiona.

W nocy na 3 stycznia silniejsze formacje samolotów bojowych w odwet za brytyjskie ataki skierowane na Bremę, zrzuciły bomby wszelkiego kalibru na port i miasto Cardiff. Można było zaobserwować liczne pożary, częściowo aż do odległości 100 km.

Brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na dwie północno-niemieckie miejscowości — przyczem znowu trafione zostały szpital oraz kilka domów, przeważnie wewnątrz zdecydowania mieszkalnej dzielnicy. W kilku składach i urządzeniach fabrycznych wybuchły pożary, które jednak szybko zostały ugaszone przez straż przeciwlotniczą zakładów, tak, że nie powstała żadna szkoda o znaczeniu obronno-gospodarczym ani też wojskowym. Ogółem jest ośmiu zabitych i 20 rannych.

Dwa samoloty brytyjskie zostały zestrzelone. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 4 stycznia. Włoski komunikat wojskowy brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **obszarze granicznym Cyrenajki** włoska artylerja ostrzeliwała nieprzyjacielskie zmotoryzowane kolumny i jednostki okrętowe. Włoskie bombowce ponownie zaatakowały wysunięte nieprzyjacielskie stanowiska i okręty w pobliżu wybrzeża, przyczem trafiły jeden krążownik. Dalsze samoloty bombardowały zmotoryzowane formacje na froncie pod Bardia i na pustyni, oraz ostrzeliwały je z karabinów maszynowych.

Na **froncie greckim** ataki lokalnego charakteru na kilku odcinkach zostały zdecydowanie odparte.

Podczas śmiałego wypadu nieprzyjacielskie jednostki zostały zmuszone do ucieczki, wzięto jeńców.

Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Elbassan, przez co spowodowały kilka strat wśród ludności cywilnej.

W **Afryce Wschodniej** nie było ważniejszych wydarzeń.

Francja i USA.

Rzym 3 stycznia. Prasa włoska donosi, że ambasador francuski w Waszyngtonie Haye odbył ostatnio dłuższą konferencję z podsekretarzem stanu Summer Welles, w której przedstawił mu obecne stosunki, panujące w rządzie w Vichy. Złożył on też oświadczenie, że Stany Zjednoczone nie potrzebują się obawiać kroków nieprzyjacielskich, pochodzących z francuskich kolonij, jak Martyniki, Gujany, St. Pierre i innych. Ambasador podkreślił, że jest wolą rządu francuskiego, nawiązać ze Stanami Zjednoczonemi porozumienie co do intensyfikacji gospodarki na Martynice.

Dookoła procesu Gamelin-Daladier.

Zurych, 3 stycznia. **W tych dniach rozpoczyna się wielki proces polityczny w Riom przeciwko generałowi Gamelin i b. premjerowi Daladier, ministrowi Pierre Cot i Guy la Chambre.**

Przypuszcza się, że Leon Blum, Reynaud, Mandel będą postawieni przed sąd na osobnem posiedzeniu sądu najwyższego, gdyż pierwszy proces zajmować się będzie zagadnieniami natury wojskowej, dotyczącemi klęski armji francuskiej, podczas gdy drugi proces, obejmujący Bluma i towarzyszy odnosić się będzie do zagadnień polityki francuskiej od czasu wojny światowej aż do chwili wyboru marszałka Petain na naczelnika państwa.

Syjam i Indochiny.

Rzym, 3 stycznia. **W związku z utarczkami między wojskami syjamskiemi a indochińskiemi, komentuje „Popolo di Roma“ stanowisko Syjamu na wschodzie.**

Pismo dochodzi do przekonania, że Syjam chce wykorzystać trudne położenie Francji w obecnej chwili i stara się oderwać część Indochin. Pismo zwraca uwagę, że postępowanie Syjamu na Dalekim Wschodzie musi się dostosować do wytycznych polityki japońskiej, która w tej szerokości geograficznej na podstawie paktu Trzech Mocarstw stała się kierowniczym czynnikiem. Jeżeli więc Syjam chce przeprowadzić zmianę obecnego stanu posiadania na Dalekim Wschodzie, musi liczyć się z Japonją.

400-letni jubileusz zakonu Jezuitów.

(=) **Rzym**, 3 stycznia. **Z okazji 400-letniego jubileuszu Zakonu OO. Jezuitów odbyła się w Nowym Teatrze Vittoria uroczysta akademja, w której wzięli udział duchowni i świeccy dygnitarze prowincji oraz przedstawiciele armji i partji.**

Wygłoszono szereg odczytów na temat działalności zakonu na polu rozszerzania nauki Kościoła i porządku społecznego. Na program akademji, która stanowiła wstęp do szeregu dalszych tego rodzaju uroczystości, złożyły się również produkcje muzyczne.

Ostrożnie z czadem.

(f) **Zaledwie na skutek zimy rozpoczęło się ogrzewanie pomieszczeń mieszkalnych, a już na łamach prasy i w kronikach szpitalnych notuje się coraz częściej wypadki zatrucia czadem, jako produktem wytwarzający się zawsze przy spalaniu.**

Zatrucia te bywają silniejsze i lżejsze w zależności od czasu, w jakim poszkodowany przebywał w zaczadzonej atmosferze, bądź też zależnie od stosunku procentowego trucizny przypadającej na jeden metr sześcienny czystego powietrza. Zaznaczyć tu wypada, że **niejednokrotnie wypadki zaczadzenia kończą się śmiercią.**

Gdybyśmy chcieli wniknąć w przyczyny tych nieszczęśliwych wypadków, którym ulegają już nie pojedyncze jednostki ale całe rodziny, to niewątpliwie doszlibyśmy do wniosku, że **winę tutaj ponosi zawsze sam zatruty lub też ktoś z jego członków rodziny przez swą lekkomyślność, czy poprostu niedbalstwo.**

Najczęstszym powodem zaczadzenia jest **wadliwa konstrukcja pieców**, które, nie mając odpowiednio uregulowanego ciągu, część trujących produktów powstających przy spaleniu się węgla, wydzielają do wewnątrz mieszkania, zamiast je odprowadzać w całości otworem kominowym na zewnątrz.

Obok tego obserwujemy **nieszczelności w miejscach spajania kafli, dziurawe rury odprowadzające,** czy też jeśli mowa o piecach żelaznych, **zwykłe pęknięcie ścianek.** Jeśli więc tego rodzaju usterki istnieją jeszcze do dziś dnia, to są one niczem innem jak tylko **wynikiem niedbalstwa,** gdyż niedokładności te można było łatwo usunąć przez oblepienie szczelin gliną, wmurowanie lub wyjęcie cegły z paleniska, tamującej normalny ciąg, czy wreszcie zaszwejsowanie pękniętej ścianki w piecyku żelaznym.

Na prawy te winne być dokonane wczesną jesienią a wtedy napewno uniknęłoby się przykrych skutków niedopatrzenia pociągających za sobą nieraz śmiertelne ofiary. O ile nie zrobiono tego dotychczas, trzeba natychmiast zająć się tą sprawą, gdyż **najmniejsza zwłoka nawet może spowodować katastrofę.**

Drugą przyczyną zaczadzeń jest **nieumiejętne palenie w piecach**, a co najważniejsze **wzniecanie ognia tuż przed udaniem się na spoczynek,** co uniemożliwia w czasie snu sprawdzenie, czy czad znajduje się w mieszkaniu, czy nie. Nawet jeśli piece są zupełnie w porządku **nie jest rzeczą wskazaną palić w nich na noc,** gdyż zawsze zachodzić może obawa zaczadzenia mieszkania, spowodowanego choćby wpływami atmosferycznemi.

Co do samego palenia w piecu, to należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na tak zwane **„zaśrubowanie“ pieca w odpowiednim momencie,** a to dopiero wtedy, gdy **znika pomarańczowy silny płomień a pozostaje żar otoczony niebieskawo-liljowemi przeźroczystemi języczkami.** Jest to dowód, że węgiel uległ już zasadniczemu spaleniu i wydzielił z siebie wszystkie trujące substancje.

O ile przestrzegać się będzie wyżej wspomnianych zasad, niebezpieczeństwo zatrucia dwutlenkiem węgla zostanie zmniejszone do minimum, o ile nie zredukowane zupełnie, a leży to chyba w naszym własnym interesie!

Na zakończenie chcielibyśmy wspomnieć jeszcze, że w czasie spostrzeżenia czadu w mieszkaniu obok tak radykalnego środka, jakim jest **otworzenie okna** i to zawsze górnego, czyli tak zwanego „oberluftu“, gdyż dwutlenek węgla, jako lżejszy od powietrza gromadzi się przedewszystkiem w jego górnych warstwach, **doskonale nań działa jako odczynnik amoniak, postawiony na spodeczku w zaczadzonem pomieszczeniu.** Amoniak ma tę własność, że sam ulatniając się bardzo szybko neutralizuje czad, wchłaniając go w siebie w wielkich ilościach.

Ostrożnie z czadem — oto nasze ostrzeżenie, gdyż jest to jedna z najniebezpieczniejszych trucizn, działająca zabójczo na ludzkie organizmy.

Co dzień niesie?

Przestrzegać godzin policyjnych!

(al) W tych dniach został złagodzony zakaz urządzania publicznych imprez tanecznych, co też jest niewątpliwie przyczyną wzmożonego ruchu i frekwencji we wszelkiego rodzaju lokalach rozrywkowych. Aktualnym na czasie jest ostrzeżenie zarówno właścicieli zakładów gastronomicznych, jak i zabawiających się gości o **przestrzeganiu godziny policyjnej.**

Przypomina się, że **czas zamykania lokali o charakterze rozrywkowym ustalono na godz. 22 min. 30, zaś ruchu pieszego na 23.** Każdy, kto usiłuje zignorować to zarządzenie, może spodziewać się bardzo przykrych i daleko idących w następstwie konsekwencyj.

Wysoce pożądanem byłoby porozwieszanie przez właścicieli zakładów gastronomicznych na widocznem miejscu tabliczek z wyraźnie wykonnem przypomnieniem o przestrzegniu godziny policyjnej.

Karciarstwo w lokalach publicznych.

(f) Obserwując życie w lokalach publicznych jak kawiarnie, restauracje itp. zauważyć można niejednokrotnie osobników zaszytych w kąty szczególnie w mniejszych, pospolicie znanych „knajpach“ i oddających się z całą zachłannością grze w karty, grze w większości wypadków hazardowej.

Tu należy zwrócić przedewszystkiem uwagę właścicielom takich małych szynków, że **uprawianie gier hazardowych, szczególnie w miejscach publicznych jest zakazane i w razie ujawnienia będzie karane z całą surowością,** nie wykluczając nawet konfiskaty, czy zamknięcie samego przedsiębiorstwa. Do odpowiedzialności karnej zostanie pociągnięty tak **właściciel przedsiębiorstwa,** na którego terenie zostanie wykryte przestępstwo gier hazardowych, jak również i **sami grający.**

Należałoby więc zaprzestać podobnych wyczynów o ile ich sprawcy nie chcą ponosić smutnych następstw swojego postępowania. Co do samych gier hazardowych to należą do nich nietylko gry w karty ale również „kości“, podręczna „ruletka“ itp.

Zwraca się więc uwagę właścicieli zakładów gastronomicznych, aby w żadnym wypadku nie tolerowali na terenie swoich przedsiębiorstw podobnych rozrywek swojej klienteli. Raz jeszcze powtarzamy. Hazard jest przestępstwem i jako taki zostanie odpowiednio potraktowany.

„Cudowny“ balsam.

(al) Ostatnio coraz częściej spotyka się na rynkach i targach wszelkiego rodzaju znachorów i mistrzów wiedzy lekarskiej, którzy w różny, czasami nawet w dość oryginalny, sposób starają się o zainteresowanie ogółu, aby potem rozpocząć, popieraną żywą gestykulacją, orację na temat szalejących różnorodnich choróbek, które jedynie i wyłącznie mogą być leczone oraz wyleczone „czarodziejskiemi“ lekami, ziołami, propagowanemi przez nich.

Bezczelność tych „genjalnych“ cudotwórców dochodzi do tego stopnia, że mówią oni o właściwościach swoich medykamentów, czy podejrzanych preparatów ziołowych, jako o „niezastąpionym“ i najczęściej stosowanym w nowoczesnem lecznictwie remedjum, którem **leczyć można trzydzieści kilka chorób!!**

Oczywiście na człowieku nieco uświadomionym, mającym choć odrobinę pojęcia z zakresu medycyny, wywołać może to tylko ironiczny uśmieszek, a w wypadku kiedy tego rodzaju nabijanie się z naiwności ogółu zakrawa na większe, zresztą dość często zdarzające się, oszustwo, interwencję u władz policyjnych.

Tymczasem większość ludzi, oczarowanych całą serją salomonowych mądrości, skomplikowanych frazesów i łamańców językowych nigdzie i nigdy w rzeczywistości nie notowanych w żadnym słowniku, daje się wziąć na lep, płacąc wprost skandalicznie wysokie ceny „za cudowny balsam“ na wmówione w nich przedtem z całą umiejętnością choroby, które one dotąd nie miały miejsca, a które mogą się wytworzyć przy nieodpowiednim doborze lekarstw, oraz użyciu danych pseudoleczniczych ziół.

Wówczas dopiero odczujemy naprawdę chorobę, ale wtedy zwykle jest już po niewczasie tak, że wszelka pomoc, nawet wykwalifikowanych sił lekarskich, może się okazać spóźniona. Nie dajemy się więc wziąć na mądre słówka i rady znachorów, którzy są poprostu niebezpiecznymi oszustami, nie kwapiącymi się do uczciwej, pożytecznej pracy, żerującymi na głupocie i naiwności ludzkiej.

Są i będą oni ścigani przez władze. Apeluje się więc do solidnej i rzetelnej współpracy wszystkich, którzy są szantażowani przez tych naprawdę niebezpiecznych przestępców, aby w takim wypadku natychmiast komunikowali się z policją, do której należy ostatecznie załatwienie tej kwestji.

(f) **PRZEMIANOWANIE ULICY W SOSNOWITZ.** W dniu 19 listopada 1940 podaliśmy do wiadomości naszych czytelników, że nowopowstała ulica łącząca Beskidenstrasse z 4. Septemberstrasse otrzymała nazwę Flandernstrasse. Otóż obecnie donosimy, że na skutek zarządzenia władz miejskich nazwa została zmieniona. Obecnie ulica ta nosi nazwę Lamprecht-Strasse, tak że wszystkie zlecenia skierowane do domów mieszczących się na wyżej wspomnianej ulicy należy kierować już pod nową nazwą.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-92 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 16, tel. 612-24. Oddziały: [illegible]

Wynalazek na błędnych drogach.

(pwp) Jakby wyglądał świat, gdyby wynaleziono proch w XIX wieku, a maszynę parową już przed kilkuset laty? Genjusz, którym Stwórca obdarza tak nieliczne jednostki, prowadzi wynalazców niezbadanemi drogami, a znane są wypadki, iż jakiś fatalny los nie pozwala człowiekowi wykończyć rozpoczętego dzieła. Ileż to niezawodnie zdolnych ludzi posiadało zbyt mały zapas energji i pewności siebie, by odważyć się i zaryzykować swój czas lub oszczędności. W tym wypadku rozstrzyga ambicja; gdy ktoś przekłada spokojne życie nad pełną emocji karjerę, umiera jako pospolity zjadacz chleba, inni natomiast albo giną przed osiągnięciem zamierzonego celu lub też jeszcze za życia chodzą w glorji sławy. Postęp nauki zawdzięczamy takim samym zdobywcom, jakimi byli wielcy wodzowie i podróżnicy. Im więcej pewien kraj posiadał obywateli, nie dbających o rozkosze życia, tem prędzej stawał w rzędzie potęg światowych.

Niemniej zatem warto poświęcić nieco uwagi tym, którzy bądźto z powodu złego przygotowania, bądź też obmyślając zbyt śmiałe projekty, zawiedli się w oczekiwaniach. Tacy wynalazcy wyśmiewani przez ogół — nieraz doczekali się rehabilitacji.

Klasycznym przykładem jest tu hr. Zeppelin,

którego pierwsze balony-cygara o sztywnej powłoce wyśmiewano w niemożliwy sposób, a ich wynalazcę traktowano jak warjata. U schyłku życia dowiedział się jednak sędziwy pionier lotnictwa, że cesarz Wilhelm II nazwał go **najsłynniejszym obywatelem Rzeszy.** Wprawdzie „zeppeliny“ stały się przeżytkiem z wielu rozmaitych przyczyn (brak helu jako najlżejszego gazu szlachetnego, oraz postęp w budowie samolotów), kto wie jednak, czy kiedyś ta forma aerostatu nie znajdzie powszechnego zastosowania w pokonywaniu znacznych przestrzeni powietrznych.

Perpetuum Mobile „odkrywano“ już setki razy,

zawsze jednak przekonywano się, że długotrwałe funkcjonowanie aparatu musi się wreszcie skończyć, albo co gorsze, że przyrząd nie chciał zupełnie ruszyć z miejsca. Człowiek nigdy nie potrafi uczynić „coś“ z niczego, ani też czerpać energji z jakiegoś źródła, nie naruszając jej zapasu. Wiemy natomiast, że wciąż jeszcze marnuje się tyle energji na powierzchni ziemi, tutaj więc przedewszystkiem należałoby ją wykorzystać. Kryje się ona w masie płynących wód i wietrze, w promieniach słońca, wysuszających obszary pustynne, wybuchach wulkanów, czy też niezbadanych jeszcze dokładnie falach w eterze. **Może uda się kiedyś naładować akumulatory prądem elektrycznym, nagromadzonym w chmurach gradowych, a wtedy dowiemy się, że ten pomysł zrodził się w mózgu Francuza Dupuis-Delcourt'a.** Tak, jak nikt przed stu laty nie spodziewał się, że przy każdej drodze rozciągać się będzie sieć przewodów rozmaitego rodzaju, tak też ów fantasta sądził, że w przyszłości ponad całą ziemią unosić się będą w pewnych odstępach balony, przymocowane kilometrowemi linami. **Rok rocznie traci Francja stokilkadziesiąt miljonów franków wskutek burz gradowych,** a przecież 580 balonów tego rodzaju miało uchronić ojczyznę Delcourt'a od tej klęski żywiołowej. Chociaż koszt zmontowania takiej liczby balonów obliczony przez wynalazcę wynosił zaledwie 17 miljonów, franków, to jednak w ministerstwie rolnictwa oddalono petenta z uśmiechem pobłażania. Należy przypuszczać, że istotnie myśl tego rodzaju prześcignęła nawet współczesną epokę, ale nie można jej odmówić szczytnych zamierzeń.

Perpetuum mobile, nie w teoretycznem, ale w praktycznem znaczeniu, jest przecież możliwe. W teorji bowiem chodziłoby o „rozmnażanie się“ energji, w praktyce jednak powinno się w jakiś sposób otrzymywać stale energję z ukrytego źródła w przyrodzie, byle tylko maszyna mogła się nieustannie poruszać. Już samo pokonanie tarcia zużywa tyle mocy, że niedołężne perpetuum zatrzymuje się. Doświadczenie, dokonane przez niemieckich fachowców wykazało, że naładowana baterja obracała przez kilkadziesiąt lat (oczywiście w próżni) maleńkie koło obrotowe.

Nazwisko innego uczonego niemieckiego poszło w zapomnienie, ale sam pomysł znany jest jeszcze po 90 latach od dnia pierwszej próby. Oto chemik ten postanowił zupełnie słusznie

wykorzystać prądy elektromagnetyczne tkwiące w ziemi,

które miały przez 50 lat poruszać wskazówki zegara. Przez odpowiedni układ szeregu magnesów i płyt miedzianych w warstwie gruntu, mógł powstać rzeczywiście słabiutki impuls wystarczający do obracania zębatego kółeczka. Wszystkie druty łączące magnesy połączono w malutkiej altance, wzniesionej specjalnie w tym celu i ku zdumieniu obecnych, zegar oczywiście zaczął „tykać“. Niewiadomo jednak dlaczego uczony ten chciał sobie przypisać jakieś nadprzyrodzone właściwości, gdy tymczasem odkrył on nowe, nieznane innym prawo natury. Dodać należy, że w roku 1849, ludzie nie byli tak „postępowi“ jak obecnie, wierzono w czary i gusła, a każdy podejrzany objaw zwalczano z mieczem w ręku. Tak więc bogobojni wyznawcy religii chrześcijańskiej sprzysięgli się przeciw uczonemu i gdy ten naszajutrz chciał zbadać, jak porusza się zegar, stwierdził ku swemu przerażeniu, że **dorobek jego żmudnej pracy rozbito na drobne kawałeczki.** Zabobon zwyciężył chwilowo naukę, a zniechęcony wynalazca już nigdy nie próbował narazić się na stratę czasu i pieniędzy.

Za warjata poczytywanoby tego, kto chciałby przed stu laty poruszać się na jednem kole. A przecież dzisiaj chyba ze sto miljonów rowerów i motocykli pędzi po całym świecie i nikt się temu nie dziwi, że zręczność ludzka i szybki ruch obrotowy kół utrzymują równowagę całości na podstawie kilku centymetrów kwadratowych. **W swoim czasie lekarze odradzali konstruktorom pierwszej lokomotywy czynienie jakichkolwiek wysiłków w celu uzyskania większej szybkości tej maszyny.** „Człowiek nie zniesie nigdy większej chyżości pojazdu, aniżeli 25 kilometrów na godzinę“ — tak twierdzili z zaciętym i nieuzasadnionym uporem, a dzisiaj schowaliby się ze wstydu pod ziemię, widząc samoloty, samochody lub lux-torpedy. Rady lekarzy, wierzących w szkodliwość dymu i pary, jak też nadmiernej szybkości — skierowały wysiłki ówczesnych wynalazców na zupełnie fałszywe tory. Dzięki wynalazkowi szyn — stwierdzono, że tarcie kół o powierzchnie zmalało do minimum, tak, że należałoby tylko w jakiś sposób lepiej wyzyskać siłę koni. Angielska lokomotywa końska“ nazwana „impulsoria“ — wywołałaby dzisiaj powszechną wesołość, gdyby ją pokazano publicznie, a przecież jakiś czas ciągnęła nawet kilka wagoników. Oto na pochyłej podstawie z walców umieszczono taśmę transmisyjną, po której stąpały konie i taśma ta usuwała się im ciągle z pod nóg, obracając przy pomocy kół zębatych umieszczone pod spodem osie maszyny. Konie musiały chyba przejść specjalną tresurę, aby przyzwyczaić się do takiej pracy. **Woźnica i maszynista w jednej osobie hamował cały pociąg podczas zjazdu z górki zapomocą drąga, przyciskanego do żelaznych obręczy kół, toczących się po szynach.**

Trudno dziś orzec czy niesamowite pomysły Verne'go, Wellsa, czy też Hansa Dominika wpłynęły na umysły wynalazców. W każdym jednak razie rzeczywistość prześcignęła bardzo daleko to, co było ongiś mrzonką. Prawdziwą emocję budzą w nas niemal zawsze bohaterskie czyny głównych postaci w takich powieściach. Od czasów Edisona, który przedewszystkiem dążył do uzyskania praktycznej korzyści, a nie gubił się w niewykonalnych technicznie pomysłach — zrozumiano, że tylko w należycie wyposażonych laboratorjach można urzeczywistnić jakąś ideę.

Oczywiście w dziedzinie lotnictwa było najtrudniej wykonywać próby przy pomocy modeli.

Na setki można liczyć „zboczone“ w naszem pojęciu typy balonów i samolotów, zbudowanych wielkim nakładem kosztów, które nie wzniosły się ani na centimetr w górę. Na zakończenie warto też wspomnieć o napowietrznym pojeździe Petin'a, składającym się z 6 balonów złączonych razem i unoszących wielki pomost ze stupięćdziesięciu podróżnymi. Ogromne żagle i siła wiatru miały poruszać całość, niestety jednak okazało się niebawem (w roku 1851), że niema mowy o kierowaniu takiego olbrzyma w prawo lub lewo, a nieco silniejszy wiatr spowodowałby katastrofę.

Profesor Piccard — zdobywca stratosfery — miał już dawno poprzednika, który

chciał wedrzeć się w najwyższe regjony powietrza.

Marey Momge wiedział, że normalna powłoka nie może wytrzymać ciśnienia wewnętrznego i pęknie na większej wysokości. Zmontował więc olbrzymią kulę z miedzi o cieniutkich ściankach, wypełnił ją wodorem, poczem szczelnie zalutował. Przed startem zawiadomił on obecnych, że po odcięciu lin, przytrzymujących balon, wzniesie się na 12 kilometrów w górę. Tymczasem kula ani drgnęła z miejsca! Złe obliczenie wagi miedzi naraziło pana Momge na dozgonną śmieszność. Ten niedoszły wynalazca był jednak na tyle sprytnym, że umiał powetować sobie poniesione koszta. Ogłosił bowiem swój aparat, jako najnowszy cud techniki, tak, że na miejscu startu zbierały się tłumy i po opłaceniu biletu wstępu, mogły podziwiać błyszczącą czerwoną kulę, nie wiedząc czem jest, ani do czego ma służyć.

Ciekawe wiadomości z Włoch.

Produkcja złota we Włoszech.

Agencja włoska „Agit“ donosi o produkcji złota w tym kraju podając, że w roku **1937 wyprodukowano 34 kg złota, w pierwszych zaś 8 miesiącach roku 1939 produkcja podniosła się na 61 kg, a w roku ubiegłym również dał się zauważyć jej wzrost.** Złoto wydobywa się we Włoszech z pokładów w Monte Rossa na wysokości 1400 do 2400 m. **Również w Abisynji znajdują się pokłady złota, przyczem produkcja w roku ubiegłym doszła do wysokości 600 kg.**

Nowe muzeum w Tiranie.

Rada naukowa zamierza założyć w przyszłości dla Albanji zbiór dokumentów i wszelkiego rodzaju pamiątek odnoszących się do dziejów Albanji, celem lepszego jej zrozumienia i zbliżenia do Włoch. Pozatem postanowiono stworzyć w stolicy Albanji Tiranie muzeum nakowe, w któremby gromadzono wszelkiego rodzaju przyczynki do dziejów narodu albańskiego.

Przygotowania na targi medjolańskie.

Agencja „Agit“ donosi o przygotowaniach jakie obecnie są w toku do otwarcia XXII Targów Medjolańskich. — Targi te zostaną w bieżącym roku znacznie rozbudowane i będą **obejmować przestrzeń 330 tys. km. kw.** Z tej przestrzeni będzie pozostawać pod dachem 100.000 km. kw. Dyrekcja targów przypuszcza, że w roku 1941 ilość wystawców wyniesie więcej jak w roku ubiegłym, kiedy to obejmowała 5500 firm. W czasie trwania targów przewidziane są różne zjazdy i kongresy w Medjolanie. Targi trwać będą od 12—27 kwietnia.

Nowe placówki sportowe we Włoszech.

W znanej miejscowości sportu zimowego Cortina d'Ampezzo wykończono ostatnio skocznię narciarską, która z dniem 1 stycznia br. ma być oddana do użytku sportowców. Skocznia ta posiada 43 metry wysokości i pozwala na uczynienie skoku długości 80 metrów. Na trybunach może się zmieścić 20 tysięcy widzów.

Wielki słownik języka włoskiego.

Agencja „Agit“ donosi o bliskiem opublikowaniu Pierwszego tomu języka włoskiego opracowanego przez specjalny wydział naukowy Akademji Włoskiej. — Cały słownik, który będzie najbardziej wyczerpującym z dotychczas istniejących, obejmować będzie 5 tomów o objętości 1000 stron. Opracowanie słownika nastąpiło z polecenia Mussoliniego w przeciągu 5 lat i stanowi niezwykły wyczyn naukowy, gdyż n. p. wielki słownik niemiecki rozpoczęty przez znanych filologów braci Grimm wymagał stu lat pracy, natomiast angielski wielki słownik „New English Dictionary“ opracowany w Oxfordzie wymagał 50 lat. Dotychczas najważniejszy słownik języka włoskiego opracowany przez Akademję Crusca wyszedł w końcu XIX w i obejmuje jednak tylko słowa do litery p.

Nowe miasto powstaje we Włoszech.

Po stworzeniu licznych nowych osiedli wiejskich, po oczyszczeniu błot pontyjskich, przyszła obecnie kolej na **zbudowanie na równinach Apulji miasta Segezji, które położone będzie przy trakcie wiodącym z Neapolu przez Benevent do Foggi. Nowe miasto, które obliczone jest na 3000 mieszkańców, powstanie w stylu charakterystycznym dla południa Włoch,** przyczem domy odznaczają się licznemi loggiami, dającemi schronienie przed skwarem. Na specjalną uwagę zasługuje projekt kościoła, który posiada oryginalną bardzo fasadę, ozdobioną licznemi kaflami majolikowemi. Pozatem miasto będzie się szczycić bardzo piękną wieżą o wysokości 45 m, w toskańskim. Miasto Segezja będzie jednem z licznych dowodów skuteczności zastosowanego w ostatnich latach nowego systemu w gospodarce włoskiej.

Nowy sarkofag Piusa XI.

Ostatnio rozpoczęto prace w bazylice Watykańskiej przy **budowie nowego sarkofagu dla Papieża Piusa XI, przyczem miejsce jego zostanie nieco zmienione. Nowy sarkofag zostanie wykończony do dnia 11 lutego, tj. drugiej rocznicy śmierci Papieża i będzie sporządzony z marmuru.** Postać Papieża, wykuta w marmurze, będzie spoczywać na sarkofagu, a wykonania rzeźby tej podjął się pewien znany artysta włoski.

Rozbudowa kanałów włoskich.

W ostatnich latach **rozpoczęto budowę kanałów względnie meljorację rzek celem stworzenia sieci spławnych arteryj we Włoszech północnych. Prace te rozpoczęto od rzeki Padu, na której w jej górnym biegu kursują okręty 600-tonowe. Regulacja tych rzek wymaga wkładu 200 miljonów lirów. Projektowany jest również kanał między rzeką Padem a Medjolanem i jego portem rzecznym, który kosztować będzie około 300 miljonów lirów,** a budowa obliczona jest na 6 lat pracy. Obecnie opracowały odnośne władze budowę drogi wodnej z Medjolanu do Lago Maggiore, która ma posiadać odnogę prowadzącą do Turynu. Prace te prowadzone będą w porozumieniu z rządem szwajcarskim, który uznaje wielkie korzyści, jakie wypłyną z tych urządzeń. **Projektuje się stworzenie połączenia handlowego ruchu szwajcarskiego przez jezioro Lugano, do Lago Maggiore i Wenecji, przyczem połączenie wodne obejmowałoby drogę 540 km.** Oczywiście, że olbrzymie to przedsięwzięcie wymaga wielkich kosztów i dłuższego czasu, w każdym jednak razie spodziewać się po niem należy dużych korzyści gospodarczych.

Film włoski na nowych drogach.

Dwuletni nadzór państwowy, stosowany we włoskim przemyśle filmowym, dał zadawalniające rezultaty, które przewyższyły znacznie dotychczasowe zdobycze filmu. — **Od roku 1932—37 produkowano rocznie przeciętnie 35 filmów, w roku 1938 produkcja wyniosła 45 filmów, w roku 1933 — 77, a w pierwszych 11 miesiącach 1940 roku wyprodukowano 75 filmów, czyli, że do końca tego roku można je liczyć na 80. Jeżeli chodzi o wkład kapitałów w produkcję filmową, to wynosi on w latach 1932—37 50 miljonów lirów rocznie, w 1938 roku 70 miljonów, w roku 1930 — 140, a w roku ubiegłym 165 miljonów.** Film włoski, pracujący według zasad samowystarczalności, zyskuje sobie coraz większe rynki zbytu i udoskonala swoją technikę.

CIEKAWOSTKI.

25-lecie stalowego hełmu.

W listopadzie ub. r. minęło prawie 25 lat od chwili kiedy niemieckie ministerstwo wojny stwierdziło, że próby ze stalowym hełmem dały wyniki pozytywne i że należy go natychmiast zaprowadzić w niemieckiej armji. Już w styczniu 1916 r. niemieckie jednostki bojowe, które walczyły pod Verdun, otrzymały stalowe hełmy, a pod koniec wojny światowej — co zresztą jest powszechnie wiadomem — wszedł hełm w powszechne użycie, zwłaszcza w piechocie. Także i inne rodzaje broni chętnie korzystały z niego już w czasie wojny światowej. **We współczesnej wojnie stalowy hełm tworzy nakrycie głowy każdego żołnierza, bez względu na rodzaj broni.**

Wynalazek stalowego hełmu przypisują w Niemczach trzem osobom: pewnemu wojskowemu lekarzowi, oficerowi artylerji i pewnemu robotnikowi, który pracował w fabryce czapek dla wojska, znanych „pikelhaub“. **Profesor Bier,** naczelny lekarz 18-go korpusu niemieckiej armji jeszcze w 1915 r. dokonał spostrzeżenia, że do jego szpitali przywożą najwięcej żołnierzy, ranionych w głowę. W rozmowie z oficerem artylerji, profesorem Wysokiej Technicznej Szkoły w Hannowerze, **Schwerdem,** doszli obaj do wniosku, że trzeba stworzyć odpowiednią ochronę dla głowy żołnierza.

W ten sposób zrodził się projekt stalowego hełmu i w tej myśli obaj oficerowie-profesorzy wysłali swe propozycje do ministerstwa wojny. Projekt obu oficerów fachowców znalazł odrazu w ministerstwie pełne zrozumienie. Profesor Schwerd został wezwany do Berlina we wrześniu 1915 r. i po kilkukrotnych próbach **przystąpiono w jesieni tegoż roku do masowej produkcji hełmów.**

Ówczesny model stalowego hełmu został zrobiony na podstawie rysunku profesora Schwerda, który w czasie swej podróży z frontu do Berlina, zrobił odpowiedni szkic.

Niezależny od projektu obu wyżej wspomnianych oficerów prawie współcześnie wystąpił z podobnym projektem majster jednej fabryki pikelhaub, **Franz Marks.** Majster Marks przesłał również swój projekt do ministerstwa wojny i został także zaproszony do współpracy przy ostatecznem ustaleniu formy hełmu dla niemieckiej armji.

Za najmłodszą powieściopisarkę Francji uchodziła Josette Clotis, która swe pierwsze nowele opublikowała w 1925 r., licząc zaledwie 13 lat życia. W tym czasie rozpoczęła też pisać swą pierwszą powieść p. t. „Zielony czas“.

*

Jedna z pięknych Amerykanek oceniła swe brwi na 500.000 dolarów i na taką sumę ubezpieczyła je w jednem z towarzystw asekuracyjnych.

*

W XVI stuleciu koszule były tak kosztowne, że należały do rzadkości. Tem możemy sobie wytłumaczyć fakt, że uczniowie, którzy współcześnie zostali wydelegowani na powitanie księżnej w Lignicy, ubrali na wierzch koszule.

*

Do morza Śródziemnego spływa corocznie 2762 km sześc. wody z oceanu Atlantyckiego, 152 z morza Czarnego, a 2230 km sześc. wody dostarczają rzeki.

*

Pierwsze próby z balonami zostały dokonane ponoć w Chinach. Już w roku 1307 w czasie uroczystości koronacyjnych nowego cesarza puszczono balon w Pekinie.

*

Kirgizi, by uchronić swe dzieci przed zimnem, wkładają je do ciepłego popiołu. W tym celu matki trzymają w swych jurtach tlejący się szuwar i nawóz.